

KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Droga realizowania nowego ustroju Polski

Przemówienie Premjera Marjana Zyndram-Kościałkowskiego na plenum Sejmu



Wysoko Izbo.

Zabierając głos, uważam przedewszystkiem za swój obowiązek, w najkrótszych słowach nawiązać do poprzedniego, pierwszego w tej Izbie mojego przemówienia. Motywowałem wtedy potrzebę udzielenia rządowi nadzwyczajnych pełnomocnictw, przedstawiłem, co zamierzamy uczynić. Dziś wypada mi dać panom krótkie sprawozdanie. Mówiłem wtedy, że zadanie naprawy gospodarczej, a przedewszystkiem skarbu państwa, stawiam na pierwszym planie i mam zamiar poświęcić jej wszystkie siły rządu.

Apel mój do Wysokiej Izby i społeczeństwa nie pozostał bez echa. Jeszcze raz daliśmy dowód wobec nas samych i wobec świata, że gdy chodzi o rzetelną, twórczą i pozytywną pracę dla narodu i państwa, potrafimy dźwignąć wspólnymi siłami ciężką i odpowiedzialną robotę i wykonać raz powziętą decyzję.

Plan już wykonany przez rząd

Przedstawiony Izbowi ustawodawczym szczegółowy plan działania, opracowany przez rząd, został wówczas przez panów aprobowany. Udzielając rządowi pełnomocnictw, uznali panowie wspólnie z rządem plan ten za jedynie wskazany w tej sytuacji, w jakiej wówczas znalazło się państwo.

Wykonanie spoczęło na barkach rządu.

Dzisiaj, po czterech zaledwie miesiącach pracy, stając ponownie przed panami, sędzę, że mam prawo powiedzieć: zaufanie panów nie zostało zawiedzione, program działania został wykonany. Rząd dołożył najwyższego wysiłku, by wypełnić w tak krótkim czasie przyjęte zobowiązania i wykazał, że jest w

stanie przezwyciężać trudności, z którymi zmagać się trzeba przy rozwiązywaniu tak skomplikowanych zagadnień w tak trudnej sytuacji światowej i wewnętrzno-polskiej.

Pełna zrozumienia postawa panów i społeczeństwa dały nam możliwość w krótkim czasie i w przychylnej atmosferze zrozumienia konieczności państwowych, wydać i wprowadzić w życie 44 dekrety.

Niewątpliwie, podnosiły się i podnosić się muszą również

GŁOSY KRYTYKI

w stosunku do naszych posunięć. Głosy te dotyczyły przeważnie poszczególnych fragmentów akcji. Podnosiły się one przedewszystkiem ze strony tych, którzy nie brali pod uwagę zarówno stanu faktycznego, jak i całości wykonywanego programu, jako akcji skoordynowanej i wzajemnie się uzupełniającej.

Stosownie do zapowiedzi, nacisk największy rząd położył na

SPRAWĘ ZRÓWNOWAŻENIA BUDŻETU

i dlatego obok przebudowy samego budżetu i ograniczenia wydatków, pierwsze dekrety poświęcone były zagadnieniu zwiększenia dochodu.

Wydane zarządzenia pozwoliły, jak to panom dobrze wiadomo, po raz pierwszy od paru lat skonstruować zrównoważony budżet państwa.

By jednak w miarę możliwości odciążyć masy pracujące, została wprowadzona obniżka komornego, a skolei, w celu ułatwienia sytuacji właścicielom nieruchomości, przyznane zostały rozmaite ulgi.

Silniejszy nacisk rząd położył na ulgi dla rolnictwa. Przeprowadzono dalsze posunięcia w kierunku oddłużenia rolnictwa, wprowadzono ulgi w spłacie zobowiązań spółdzielni rolniczych, co niewątpliwie stworzy warunki dla uzdrowienia, tak wielką rolę grającego w życiu wsi, aparatu handlowego.

W zakresie zniżki cen artykułów przemysłowych pracę swą rząd zapoczątkował obniżeniem taryf kolejowych, zdejmując z życia gospodarczego ciężary na ok. 80 milj. zł. obniżone zostały ceny soli białej i szarej oraz spirytusu niekonsumpcyjnego. Tak znaczne ulgi przyznane przez państwo dały pełne prawo domagania się od przemysłu obniżenia cen na jego wytwory, zwłaszcza tam, gdzie cena była obciążona rentą monopolisty lub stała się anachronizmem w stosunku do sytuacji prawie ca-

łego społeczeństwa. Dla przyspieszenia wyników pracy znówelizowana została ustawa o kartelach i bezpośrednio po nowelizacji rozwiązano 107 karteli.

Na tle pełnomocnictw, rząd przeprowadził ze znaczną nawet ofiarą skarbową wyraźną zniżkę ceny cukru, zabezpieczając jednak słuszne interesy plantatorów buraków.

Równocześnie z pracami dekreto-

RZĄD OPRACOWAŁ SZEREG PROJEKTÓW USTAW

z których 28 będzie w tej sesji rozpatrzone przez Wysokie Izby. Dalsze projekty są w opracowaniu. Pragnąłbym zwrócić uwagę, że w rzędzie projektów wniesionych do Izby, znajdują się ustawy wielkiej wagi. Poza budżetem i ustawą skarbową, tak sumiennie i wszechstronnie przedyskutowaną, stoi przed panami wielkie zagadnienie uporządkowania stosunków pracowniczych w samorządzie terytorjalnym. Dalej nowe projekty prawa wekslowego i czekowego i wreszcie tak ważny z punktu widzenia produkcji rolniczej projekt ustawy, regulującej obrót mlekiem i produktami mlecznymi.

(Dalszy ciąg na str. 3-ej)

Plenarne obrady Sejmu nad budżetem Państwa

WARSZAWA, (Pat). Dziś przed południem rozpoczęło się plenarne posiedzenie Sejmu, poświęcone generalnej debacie nad preliminarzem budżetowym Państwa na rok 1936-37.

Zapowiedziane przemówienie p. premiera Kościałkowskiego wzbudziło w Izbie żywe zainteresowanie. Na ławach rządowych zasiadli członkowie gabinetu z p. premierem Kościałkowskim na czele. Na ławach przeciwnych p. marszałek Krzyżowski, prezes N. I. K. dr. Jakób Krzyżowski, pierwszy prezes N. T. A. p. dr. Hejczyński, podsekretarz stanu, senatorowie i wyżsi urzędnicy państwowi.

Łoża dziennikarskie i galerje dla publiczności przepełnione.

Marszałek Car otworzył posiedzenie o godz. 10 30 i stwierdził na wstępie utratę mandatu poselskiego przez p. Adama Kocę w związku z nominacją jego na stanowisko prezesa Banku Polskiego. Następnie p. marszałek Car przedstawił Izbie plan rozprawy nad budżetem, która trwać będzie do dnia 27 b.m. Posiedzenia odbywać się będą codziennie od godz. 10 rano do 14, po czym od 16 do 21-ej.

Po przyjęciu do wiadomości przez Izbę planu rozprawy nad budżetem p. marszałek poprosił przewodniczącego

komisji budżetowej, wicemarszałka Byrka i sprawozdawcę generalnego, wicemarszałka Miedzińskiego do zajęcia miejsca przy stole prezydyjnym, po czym udzielił głosu sprawozdawcy generalnemu, wicemarszałkowi Miedzińskiemu.

P. wicemarszałek Miedziński powołał się na swe drukowane sprawozdanie

i prosił o przyjęcie go za podstawę do dyskusji. Po przemówieniu gen. sprawozdawcy, zabrał głos p. prezes Rady Ministrów Zyndram-Kościałkowski, którego przemówienie dajemy na str. 1, 3, 5 i 6-ej.

Mowa p. premiera Kościałkowskiego przyjęta była hucznymi oklaskami na ławach poselskich.

Dyskusja budżetowa

W dyskusji pierwszy zabrał głos p. pos. gen. ŻELIGOWSKI. Zastanawiając się nad obecną ciężką sytuacją gospodarczą Polski, podkreślił on, że po wojnie popelniliśmy różne błędy, że zamiast obrać drogę jak największych oszczędności poszliśmy w kierunku rozbudowy wysokiej stopy życiowej, aby dorównać państwu zachodu. Zadłużyliśmy się nadmiernie, obce kapitały zdemoralizowały nasze życie i wpłynęły na podniesienie stopy życiowej i na przerost reprezentacji. Biedny naród polski, który mógł się stać zamożnym narodem rolniczym, nie potrafił wytrzymać wysokiej stopy życiowej. Wytworzyły się jakgdyby dwie Polki, jedna niezamożna, biedna, w niektórych częściach kraju bardzo biedna, stanowiąca 40 proc. państwa i druga Polska przemysłowa, biurokratyczna, mała — bogata.

Należy zejść — zdaniem mówcy — z dotychczasowej drogi i zająć się bardziej wsią. Z punktu widzenia drobnego rolnictwa należy przede wszystkim obniżyć ceny 5 podstawowych produktów, bez których wieś nie może się obyć, t. j. cukru, nafty, żelaza, soli i węgla. Dotychczasowe bowiem niższe i nie zrobiły prawie żadnego wrażenia, a chodzi tu nie tylko o moment ekonomiczny, ale i psychiczny. Jeżeli z tem po

łączymy radykalną reformą rolną i wielkie roboty inwestycyjne, to wstąpimy na drogę gospodarki i ożywienia życia gospodarczego — konkludował pos. Żeligowski.

Pos. KAMIŃSKI, przemawiając w imieniu klubu dyskusyjnego h. uczestników walk o niepodległość i swobodę własnego, wyraża pogląd, że w warunkach obecnych nie można się państwu budować wyłącznie na administracji — Walka musi być prowadzona przez całe społeczeństwo. Mówca stał w obronie prawa do żyłsk i to nie tylko dla karteli, oraz swobodnego rozwoju warsztatów, stanowiących zarówno własność prywatną, jak i dobro społeczne. — Mówca domaga się przedstawicielstwa robotniczego w radach zarządzających przedsiębiorstw, stwierdzając, że przemysł nasz nie może zrobić dla zdobycia rynku wewnętrznego, licząc jedynie na rynek zewnętrzny i na pomoc państwa. Nawiązując do oświadczeń swych przedmówców na temat etatyzmu i interwencjonalizmu państwa, twierdzi, że świat przemysłowy nie zdał egzaminu, a kapitał utrudnia naszą konkurencję z zagranicą, przekraczając cały walor taniości wytworów pracy rolnika.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Plenarne obrady Sejmu

(Dokończenie ze str. 1-ej).

Pos. MUDRYJ powołując się na deklarację, złożoną w grudniu 1935 r. w imieniu ukraińskiej reprezentacji parlamentarnej na temat stanowiska zajętego przez większość społeczeństwa ukraińskiego zauważa, że taka sama dobra wola ujawnić się musi i z polskiej strony i wyrazić się w realnych czynach. Mówca patrzy z optymizmem w przyszłość, stwierdzając, że przemówienie premiera Kościalskiego daje nadzieję, że będzie lepiej i wzajemna normalizacja stosunków umożliwi współpracę.

Pos. PELCZYŃSKA stwierdza w swym przemówieniu, że ziemie północno — wschodnie są krajem gospodarczo — upośledzonym. Scalenie polityczne nie jest równoznaczne ze scaleniem gospodarczym. Biorąc pod uwagę rozpiętość gospodarczą od Śląska po Wilno, jasnym jest, że jednakowa struktura gospodarcza da wynik ujemny dla ziem o niższym poziomie gospodarczym. Dla uzdrowienia gospodarczego ziem północno — wschodnich konieczne jest usunięcie wszelkich hamulców, krepaciwch inicjatyw na tych terenach. Do najważniejszych prac i najpilniejszych należą akcja scaleniowa i melioracja rozbudowa sieci szkolnej, zwłaszcza upelnorolnienie chłopskich gospodarstw. Administracja powinna uwzględnić wielość i wielowyznaniowość zamieszkałych tam obywateli, a wszelkie dokuczliwości powinny być wypalone białym żelazem.

Posł. MRÓZ ubolewa, że w zapowiadanej naradzie gospodarczej nie weźmie udziału świat pracy. Również utworzenie izb pracy utknęło na martwym punkcie.

W odpowiedzi na wzwody pos. Mroza p. premier KOŚCIAŁKOWSKI oświadczył, że nie wie, z jakiego źródła czerpał informacje pos. Mróz. Kiedy mówił o składzie narady gospodarczej, informacje nie odpowiadają prawdzie. Skład narady gospodarczej nie został jeszcze ustalony. Zaprośzenia nie zostały rozesłane. Byłoby przedwczesne, a jeśli chodzi o nastroje, złem, gdyby informacje z których korzystał posł. Mróz w swoim przemówieniu były rozpowiewane i nie zostały sprostowane.

Pos. HERMANOWICZ widzi w przedłożonym preliminarzu sprzeczność z konstytucją, miano wicie ma być sprzeczne artykuły upoważniające ministra do zwiększania wydatków w 10 procentach w razie zwiększenia się dochodów, oraz upoważniające ministra skarbu do dokonywania wycięcia.

Na tem marszałek zamknął rozprawę ogółem nad budżetem. Po przeliczeniu wniosków i interpelacji, posiedzenie zamknięte.

Na froncie północnym Włosi górą na południu zwyciężają Etiopi

WARSZAWA, (PAT). — Na podstawie wiadomości z różnych źródeł, PAT. podaje następujący komunikat o położeniu na froncie Abisynji w dn. 17 lutego:

O położeniu na froncie północnym urzędująco źródła włoskie podają obszerne relacje. — Potwierdzają klęskę i odwrót armii rasa Mulugheta. Źródła abisyńskie nie zaprzeczają, że Włosi odnieśli sukces w tej bitwie, dodają natomiast, że w stolicy Abisynji nie ma dotychczas dokładnego sprakozdania z tej bitwy, ale że w każdym razie liczby strat abisyńskich podane przez Włochów są przesadne. Również stanowisko źródła abisyńskiego przeczą informacjom włoskim o tem, jakoby po ostatniej bitwie Włosi opanowali całą prowincję Tembien.

Źródła francuskie donoszą, że około 100 samolotów ściga cofającą się do Amba Aladzi armię rasa Mulugheta. Samoloty włoskie unoszą się bardzo nisko nad liniami cofających się wojsk abisyńskich. Źródła włoskie uważają, że zwycięstwo pod Enderla (tak się nazywa ostatnie zwycięstwo włoskie nad cinku 4akal le), jest jednym z największych zwycięstw w wojnach kolonialnych.

Źródła angielskie stanowczo przeczą wiadomościom o tem, jakoby wojska włoskie zdołały przerwać łączność między armiami rasa Mulugheta i rasa Sejuma. Wprawdzie samoloty włoskie dolatywały dziś do Antalo w odległości 30 km. na południe od Makalle i wprawdzie zjawiały się tam czołowe oddziały lotne włoskie, to jednak — zdaniem źródeł angielskich — pochód naprzód wojsk włoskich będzie zatrzymany na dosyć dużej odległości od

MADRYT (Pat) — W Madrycie ogłoszony został stan oblężenia.

POCHODY I DEMONSTRACJE.

MADRYT (Pat) — Od rana panuje tu silne podniecenie. Przed siedzibami stronnictw lewicowych gromadzą się liczne grupy, wznosząc okrzyki „Niech żyje republika“. Około godziny 11ej kilka tysięcy osób zebrało się na przedmieściu Cuatro Caminos i ruszyło pochodem ku środkowi miasta, śpiewając międzynarodówkę i wznosząc okrzyki na cześć republiki.

STAN OBLĘŻENIA.

MADRYT (Pat) — Ogłoszenie stanu oblężenia w Madrycie nastąpiło naskutek rozruchów do jakich doszło dziś na ulicach stolicy. Rząd ogłosił, że blok lewicy zdobył większość. Wydana przez rząd odezwa wzywa ludność do zachowania całkowitego spokoju.

MADRYT (Pat) — Manifestacje w poszczególnych dzielnicach miasta odbywają się w dalszym ciągu. Dzisiaj rano tłum manifestantów udał się pod gmach więzienia, domagając się wypuszczenia więźniów. Gdy manifestanci zostali zatrzymani przez oddział wojska, wówczas z tłumu padło kilka strzałów, wówczas wojsko zaatakowało manifestantów. 6 osób zostało rannych, z których dwie zmarły. Na ulicach rozda

wane są ulotki, wzywające manifestantów do zachowania spokoju, by nie dawać powodu wrogom klasowym do stosowania represyj.

ZWOLNIENIE WIEŹNIÓW.

MADRYT (Pat) — Po rozmowie z przywódcami socjalistów i otwarciu do

mu ludowego w Madrycie, premier Valldores zarządził uwolnienie z więzień więźniów politycznych i wydał pozwolenie na powrót emigrantów politycznych do kraju.

Dziś rozpoczęło uwalnianie więźniów.

S. T. P.

STANISŁAW-ZBIGNIEW

DZIEWAŁTOWSKI-GINTOWT

najukochańszy jedyny syn, urodzony na Syberji w roku 1922, zmarł w Tarnopolu dnia 15 lutego 1936 roku, przeżywszy lat 13.

RODZICE

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Projekt nowej ustawy paszportowej

Dowiadujemy się, że na jednym z najbliższych posiedzeń Rady Ministrów rozpatrzony zostanie projekt nowej ustawy paszportowej.

Projekt zmierza do uproszczenia postępowania przy wydawaniu pasz-

portów zagranicznych i wprowadza szereg ułatwień dla starających się o te paszporty. Ponadto projekt wprowadza nowe jednolite zasady w zakresie opłat paszportowych.

Ułaskawienie pos. Pragera

Ministerstwo Sprawiedliwości zwróciło się do Pana Prezydenta Rzplitej z wnioskiem o ułaskawienie skazanego w procesie Centrolewu b. pos. Pragera.

Jak wiadomo, pos. Prager skazany był na 3 lata więzienia, a po skazaniu wyruszył do Paryża. W październiku roku ub. powrócił z Francji i zgłosił się do odbycia kary. Na podstawie amnestji kara posłowi Pragerowi została zmniejszona o 1/3.

Jak się dowiadujemy P. Prezydent przychylił się do wniosku i p. Pragera ułaskawił. W najbliższych dniach b. pos. Prager opuści więzienie.

Pogrzeb syna prezydenta Irlandji



W Dublinie odbył się pogrzeb 20-letniego syna prezydenta Irlandji de Valera; młody de Valera zginął wskutek obrażeń, doznanych podczas konnej jazdy.

Wiadomości z Kowna

DLA ŻYDOWSKICH PISM WYJĄTEK.

„Rytas“ donosi, że redaktorzy pism żydowskich byli zaproszeni na naradę, gdzie im za pronowano, by nie zamieszczali wiadomości żydowskiej agencji telegraficznej „Ita“.

Redaktorzy odrzekli, że sama tylko „Elta“ nie może im wystarczyć, i że bez wiadomości „Ity“ obejść się nie mogą.

Pisma żydowskie nadal będą zamieszczały wiadomości „Ity“, zaznaczając ich źródło. Inne pisma są skazane wyłącznie na informacje „Elty“.

NOWY REDAKTOR „MUSU WILNIUS“.

Nowym redaktorem „Musu Wilnius“ na miejsce wyjeżdżającego do Ameryki Uzdawinisa zostaje Piotr Babickas.

—[::]—

Zmiana na stanowisku posła Z.S.R.R. w Kownie

KRÓLEWIEC, (PAT). — „Preussische Zig.“ donosi, że poseł sowiecki w Kownie Karski, który udał się służbowo do Moskwy, nie powróci na swe stanowisko w Litwie.

Francja otrzyma 40 milj. funtów pożyczki z Anglii

PARYŻ (Pat) — Rokowania rozpoczęte przez francuskie ministerstwo finansów o uzyskanie pożyczki na rynku londyńskim w wysokości 40 milj. funt. szter. zostały zakończone podpisaniem układu.

Szczegóły wykonania układu będą musiały jednak otrzymać aprobatę kanclerza skarbu.

Rumunja podpisała pierwszą układ handlowy z ZSRR.

BUKARESZT (Pat) — W dniu dzisiejszym podpisano sowiecko-rumuńskie układy handlowe i płatnicze. Ze strony sowieckiej podpisał poseł w Bukareszcie Ostrowskij, a ze strony rumuńskiej — minister handlu Costinecco.

Silna flota powietrzna — najlepszą obroną granic.

KUPON

Oddawca niniejszego kuponu jest upoważniony do nabycia w F-mie
I. MALICKA, w Wilnie przy ul. Mickiewicza nr. 6
 po cenie specjalnie obniżonej dla czytelników naszego pisma:
 1 serwis kawowy porcelanowy, składający się z 15 części za zł. 7.50,
 1 serwis stołowy porcelanowy, składający się z 31 części za zł. 36.50.
 Kupon niniejszy jest ważny tylko w lutym 1936 r.

Redakcja „Kurjera Wileńskiego“



Wiesz, babcia chciała dzisiaj wyruszyć konno!

Pocoś ją częstował koniakiem Saumon Jubilat!

Kantorowicza koniak Saumon Jubilat — naturalny i tani!

DROGA REALIZOWANIA NOWEGO USTROJU POLSKI

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

Rząd spełnił przyjęte zobowiązania

Każdy z panów ma możność porównania zapowiedzi udzielonych trzy miesiące temu przezemnie i przez pana wicepremiera Kwiatkowskiego. Wysokiej Izbie z tem, co zostało wykonane, a tem samem dokonać sprawdzenia, jak spełniliśmy przyjęte przez nas zobowiązania.

O wynik tego rodzaju kontroli jestem spokojny. Wykonana przez nas praca musi przekonać i tych, którzy trzy miesiące temu z pewną dozą nieufności mówili, że bardziej niżeli zapowiedzi, oczekiwania będą sprawozdania z realizacji projektowanych zarządzeń.

W okresie naszej czteromiesięcznej pracy staraliśmy się nie tylko nie uciąć z poprzednio zdobytych przez państwo wartości, ale wnieść do najistotniejszego elementu naszej niezawisłości gospodarczej i politycznej, jakim jest dobra gospodarka państwowa i budżetowa, wartości pozytywne i wierzę, że trwałe.

Obejmowaliśmy władzę w okresie osłabienia zaufania do trwałości i stabilizacji najistotniejszych elementów ży-

cia gospodarczego. Dziś mogę stwierdzić, że te niepokojące objawy zostały opanowane.

Pocztowa Kasa Oszczędności wykazuje od grudnia znaczny przyrost wkładów oszczędnościowych. Istnieją uzasadnione nadzieje, że całokształt zjawisk na rynku pieniężnym kształtować się będzie coraz pomyślniej.

Stoi to niewątpliwie w związku z SZYBKIM COFANIEM SIĘ DEFICYTU BUDŻETOWEGO,

który w czerwcu ub. roku przekroczył 36 milionów zł., w październiku i listopadzie ub. r. dosiadał 28 milionów zł., a w grudniu był już mniejszy o 12 milionów, w styczniu b. roku umniejszył się zaś do 9 i pół miliona złotych i ma nadal tendencję zmniejszającą się. W tym samym czasie sytuacja kasowa skarbu wykazała również pewną poprawę, a niektóre zadłużenia zostały zlikwidowane.

Przechodzę teraz do zakresu bieżących prac gospodarczych rządu. Poruszę tylko niektóre sprawy, najbardziej zasadnicze.

Zagadnienia kryzysu zaufania

Ten, kto dziś zdaje sobie sprawę ze znaczenia, jakie w życiu gospodarczym mają elementy natury psychicznej, oceni w sposób właściwy, jak wielkim i istotnym elementem dla życia ekonomicznego, społecznego i politycznego jest zagadnienie zaufania.

Już w pierwszym moim przemówieniu poruszałem wobec panów tę sprawę, mówiąc, że moim zdaniem pewne objawy kryzysu psychicznego są znacznie bardziej szkodliwe, niż objawy kryzysu gospodarczego.

Chciałbym tu dotknąć jednej z drażliwych stron omawianego zagadnienia:

OSŁABIENIE INICJATYWY PRYWATNEJ.

W pierwszym piętnastolecu naszej państwowości musieliśmy wielokrotnie najniezbędniejsze dla życia państwowego rzeczy stwarzać z niczego. Ważniejszym postokroć było, czy pewne placówki powstały, niż to, kto je zbuduje: pa-

stwo czy kapitał prywatny. Kapitał prywatny, niestety, albo nie istniał, albo się nie śpieszył wobec perspektywy lepszych zysków gdzieindziej, a nierzadko — jak się obecnie ujawniło — uciekał zagranicę, tam szukając rzekomo pewniejszego schronienia. Państwo musiało go wyręczać. Poza tem państwo przy pomocy swych banków, czasem słusznie, innym razem niesłusznie, przychodziło z pomocą przedsiębiorstw prywatnym, które w ten sposób w następstwie dostawały się pod kontrolę, a potem na wet w gestję rządową.

ETATYZM.

Rezultat dziś jest taki, że etatyzm gospodarczy rozwinął się u nas dość szeroko, przyczem rozwinął się on w takich formach, które wystarczają, aby inicjatywę prywatną onieśmielić, a nie wystarczają — aby pchnąć naprzód z rozmachem uprzemysłowienie kraju.

Dzisiaj, w moim przekonaniu, przy-

szedł moment, w którym musimy zagadnienie przedsiębiorczości państwa w przemyśle, handlu i w bankowości poddać starannemu zbadaniu. Musimy jak najdokładniej określić etatyzmowi gospodarstwu granice jego działalności. Musimy wyraźnie powiedzieć: te i te działy produkcji, czy operacji bankowych należą do państwa, a innemu państwo się nie zajmuje i bezpośrednio zajmować się nie będzie.

W moim przekonaniu tylko w ten sposób ośmielimy inicjatywę prywatną,

odbudujemy zaufanie człowieka prywatnego, przekonamy go, że może angażować swoje kapitały i zdolności w tym lub innym dziale produkcji i że państwo nie podstawia mu po paru latach przedsiębiorstwa konkubencyjnego.

Pracę tę już zapoczątkowaliśmy i będziemy ją prowadzić dalej. Jest to praca organiczna, obliczona na daleką metę i będzie musiała być prowadzona konsekwentnie. Będę uważał za duży sukces, jeżeli rząd mój da jej mocne i trwałe podwaliny.

Trzeba raz skrócić z defetyzmem

Drugą przyczyną naszego kryzysu psychicznego jest jakiś niezdrowy i nie odpowiadający rzeczywistości, a powszechnie szerzony pogląd, że życie nasze gospodarce zamiera, że się ciągle stacujemy po jakiejś równi pochyłej.

Jest to, proszę panów, notoryczna nieprawda, jest to fałsz nieuzasadniony nawet w obliczu tych wszystkich realnych trudności, które przeżywamy. Musimy z tym defetyzmem raz skończyć. W takim nastroju nie może się rodzić poważny, twórczy wysiłek. Daleki jestem od twierdzenia, że kryzys gospo-

darczy mamy już za sobą, ale jestem przekonany, że najśmieszniejsze jego przejawy minęły.

Tendencję naturalną mamy dobrą. Po zwolnieniu życia gospodarczego w wyniku działalności dekretowej rządu, z szeregu krępujących hamulców możemy liczyć niewątpliwie i bez wpadania w przesadny optymizm na dalszą i prawdopodobnie szybszą poprawę obrotów gospodarczych. Nie będę tu przytaczał cyfr, które z przemówień pp. ministrów resortowych są już panom znane.

Upełnorolnienie gospodarstw karłowatych

Przy obecnym stanie gospodarczym — produkcyjnym i konsumpcyjnym — ciąży nad państwem przełudnienie wsi. Wyraza się ono cyfrą kilkumilionową. W drobnych gospodarstwach rolnych powszechnie spotykamy się dziś w nadmiar rąk zdolnych do pracy, które pracy nie znajdują. Stąd ubóstwo wsi, stąd pogorszenie warunków zdrowotnych i trudności w zdobywaniu kultury. Ujemny wpływ przełudnienia odnajdujemy co krok. Pogłębia ono przez rozdrabnianie gospodarstw wady ustroju agrarnego, nie pozwala na zgromadzenie kapitałów, niezbędnych dla podniesienia gospodarstw i rezerw, potrzebnych na działy rodzinne.

W obecnych warunkach koniecznym jest wykorzystanie możliwości łagodzenia sytuacji ludnościowej wsi, jakie tkwią w przebudowie ustroju agrarne-

go. Scalanie i meljoracje prowadzą do zwiększenia obszaru ziemi, dającej się wykorzystać produkcyjnie, parcelacja pozwala najwydatniej wyzyskać ten obszar. Zapas ziemi, nadającej się do parcelacji, nie jest w Polsce tak wielki w stosunku do zagęszczenia ludności rolnej, ażeby na tej drodze można było osiągnąć pełne uzdrowienie struktury agrarnej. Stwierdzam jednak z całym naciskiem, że im mniejszy jest ten zapas ziemi, tem większa jest konieczność planowego dysponowania nim i wykorzystania dla najważniejszych zadań, do których zaliczam zupełnorolnienie gospodarstw karłowatych i odciążenie w drodze osadnictwa okolic najdotkliwiej przełudnionych.

Obecnie podejmujemy prace w rządzie, celem rozszerzenia możliwości sfinsansowania zwiększonego obrotu ziemią. Uważamy bowiem, że okres obecny, charakteryzujący się szczególnie silnym zdeprecjonowaniem wartości ziemi — jest niezwykle korzystny dla ruchu parcelacyjnego i winien być przez drobne rolnictwo wykorzystany.

(Dalszy ciąg na str. 5-ej)

M. GORDON Sp. Akc.

SUKNO — JEDWAB — WEŁNA

Wilno, Niemiecka 26, tel. 306.

ZNIŻKA CEN do 50 %

Od wtorku 18-go lutego tylko 12 dni

istotnie taniej sprzedaży.

Przed nowym sezonem wiosennym nasze wielkie zapasy kuponów na garnitury męskie i palta oraz resztki materiałów wełnianych, bawełnianych i jedwabi sprzedajemy po cenach

WYJĄTKOWO NISKICH.

Nowości wydawnicze

Maria Kunciewiczowa. Cudzoziemka. Wyd. „Rój“. 1936 r. Książka z cyklu studiów nad psychologią kobiecą. Ostatnimi czasy mamy ich całą serję. Drobiazgowo opisy stanów pani Barbary Niechcicowej we dnie i w nocy u p. Dąbrowskiej, świetna i tak oryginalnie ujęta biografia „Całe życie Sabiny“ p. Boguszeńskiej, nawiązująca bajkowo „Wędrówki Joanny“ Szelburg-Zarebiny, a teraz „Cudzoziemka“, Kunciewiczowej, opowiadająca o rozmaitych typach kobiet, od najprostszych, niezłożonych indywidualności (Sabina), do niesamowitych, psychopatycznych typów, jak owa Róża-Ewelina, wieczna cudzoziemka w Rosji i w Polsce, wykończona, spaczona, zatruta kompleksem zawiedzionej miłości (jak Niechcicowa) i mszcząca się za to na całym otoczeniu, a zwłaszcza na mężu.

Bardzo to jest wyjątkowa psychoza, to uczucie trwające latami bez pokarmu, mimo wszystkie wrażenia życiowe, ale bodaj że w wypadku Róży, jest co innego na pierwszym planie: stłumione zdolności artystyczne, którym nie dano

się żyć. Nie tak nie psuje charakteru, nie rozgorycza, jak takie morderstwo talentu. Bo staropanieństwo, nieodpowiednie zamążpójście, to się zdarza często, każdemu. Więc i pogodzenie się z losem łatwiejsze. Ale wyjątkowe zdolności, talent, to dar Boży szczególnie zaślugujący na szacunek i podporządkowanie mu wszystkiego. Więc, gdy się zmuś si talent, by służył skarpetkom i pieluchom, wizytom i kuchni, to bunt wybuchy chronicznie i rozjadawienie rany nie czem się nie da zagoić. To też Róża staje się dla swego otoczenia okrutnym, nielitościwym tyranem, terroryzuje męża, i, jak zawsze w takich razach, każda najmniejsza łaska, okazana pantoflowi, patrzącemu jej z trwogą w oczy, jest bezcenna i przyjmowana z radością pokorą przez niewolnika, który drży przed jej gniewem i płaszczy się by go uniknąć, za cenę nawet upadania się.

Doskonale zaznaczyła autorka cenne zalety Róży, jej wybitnie twórczy, silniejszy od otoczenia charakter, wywyższający ją nad całą rodzinę, którą potrafiła wychować w takim terrorze i uwielbieniu dla siebie, że choć każdy jęczy pod jej jarzmem, nikt nie ma siły

spod jej wpływu się wyrwać, choćby dlatego, że w rezultacie ona jest wśród nich tym ogniem, płomieniem, siłą rozpędową, która ubarwia życie, pcha do czynów, daje gorzki, ale pełen treści sens życiu. Niesamowity urok, jaki rozciąga Róża, pociąga i odpycha. Nazwałaby ją można równie trafnie artystką, czarownicą; sadystką też jest niezaprzeczenie, jak każda kobieta o niewyżytych namiętnościach i niezaspokojonych tęsknotach płciowych, mszcząca się na najbliższych za swój zawód miłosny, którego nie stara się zastąpić, gdyż przez dumę, zawziętość, czy uczciwość, nie szuka romansu, ani stosunku po za małżeństwem. Wogóle autorka ukazała ją w piekielnym kręgu własnych męczarni, zadręczanej i wychowanej z poświęceniem rodziny, mało epizodycznie tylko w styczności z obcymi. Ze swojemi rozpanoszenie jej despotyzmu jest bezgraniczne, to jakiś magnetyzm, jakaś medjumiczna siła promieniująca z niej i paraliżująca wszelkie uczucia męża, syna i córki. Jest to potwór pełen cnót, bo Róża jest obowiązkowa, niekazitelnie uczciwa, wierna, choć tak piękna i nie kochająca męża, troskliwa

matka, babka, zadręczająca dzieci, ale wydobywająca z nich wszystko, co mogą dać jako ludzie, pracowita, pełna wyrzeczenia, samozaparcia, poświęcenia, oddania, pracowita, ale zaprawiająca wszystkie te solidne cnoty takim jadem (obok cudownych wzruszeń i wrażeń artystycznych, któremi czaruje), że sądzę, po chwilach smutku z powodu jej śmierci cała rodzina odetchnie i wreszcie zazna spokoju. Bo Róża wszystkich koło siebie chce podporządkować swej indywidualności, dlatego, że sama swojej nie potrafiła rozwinąć w pełni i o to ma pretensję do siebie i do całego świata.

Stworzona do królowania, musi służyć, obdarowana wspaniałym talentem poniżyła go do użytku codziennej banalności, więc cała jej dusza buntuje się bezustanku. Do tego ów kompleks cudzoziemskości: wychowana w Rosji, ani w Polsce, ani tam nie ma, nie czuje istotnej swej ojczyzny. Daleka jest i obca wszędzie; bo inna, a nie umie żyć sama, w swej inności zabezpieczona odosobnieniem, jak pszczoła w bursztynie, tylko fanatycznie, z uporem manjackim, chce przerabiać i urabiać otoczenie na

Aga Chan — wódz muzułmanów



Właściwie zowie się Aga Sultan Mahomed Szach. Najczęściej zwą go jednak poprostu Aga Chan. Jest zwierzchnikiem wszystkich muzułmanów w Indiach. Ponieważ zaś liczą ich na jakieś 80 milionów, przeto Aga Chan jest w swoim kraju nieładną figurą. Znają go też dobrze w stolicach zachodnio-europejskich, zwłaszcza w Paryżu i Londynie, gdzie jest częstym gościem. Nie trzeba zapominać, że ten hindusko-muzułmański pontifex maximus, należy do najbogatszych ludzi świata. Jego majątek szacują na miljarady.

JUBILEUSZ.

W tych dniach obchodził Aga Chan 50-lecie piastowania wysokiego urzędu głowy muzułmanów Indostanu. Jubileusz nie wypadł jednak zbyt okazale, a to ze względu na jednoczesne uroczystości żałobne w Anglii. Trudno było przecież pogodzić jubel z żałobą. Jako wierny i lojalny obywatel imperjum wielkobytyjskiego Aga Chan postarał się nadać jubileuszowi charakter możliwie skromny.

RADOŚĆ NĘDZARZY.

Istnieje w Indiach stary i piękny zwyczaj, że władca w chwilach dla siebie lub dla swego kraju szczególnie uroczystych rozdaje ubogim tyle złota, ile sam wazy. W gnębionej przez kryzys Europy tego rodzaju szlachetne gesty byłyby zapewne kłopotliwe. Dla nababów hinduskich jednak, dla tych wszystkich radżów i maharadżów Nepału, Radżpuru, Bramapuru czy Pendżabu, których skarbee od pokoleń wehlaniły w siebie znoszone przez wiernych poddanych złoto i kamienie — zwyczaj ten jest igraszką równie łatwą, co dla nas pójście do kina.

Nie uchylł się od wielkiej tradycji i Aga Chan. Sądząc z ząbywego wyglądu tego starzego hinduskiego pana w ciemnych okularach, ubogim w Bombaju i okolicach kapnie conajmniej 80 kg. szczerzego złota. Czasami warto — jak się okazuje — być nędzarzem.

HODOWCA KONI.

Aga Chan jest właścicielem wspaniałych stajni wyścigowych w Anglii i Indiach. W stajniach tych, przy marmurowych żłobach, w lukusowych, wykładanych lustrami i jaspisem pomieszczeniach, pod czujną opieką weterynary i dżokejów żują owies rasowe zwierzęta o suchych pęczkach stalowych nóg, które już niejedną nagrodę podczas derby swemu panu przyniosły. Przyniosły mu też tem większą popularność wśród Anglików — zwołanych koniarzy.

PRZYJACIEL NARODU ANGIELSKIEGO.

Konie końmi, ale prawdziwą i najistotniejszą przyczyną uznania, jakie żywią Anglii dla starego wodza muzułmanów hinduskich jest

jego stała i konsekwentna polityka anglofilska. Pod tym względem mogą synowie mglistego Albionu całkowicie Aga Chanowi ufać. Gandhiego nikt z niego nie zrobi. Lawrence'a też przeciwko niemu posyłać nie trzeba. Stary, wypróbowany anglofil. Wprawdzie napisał on w 1918 r., u schyłku wojny światowej książkę pod wielo mówiącym tytułem „Indje na przełomie”, lecz była to książka spokojna, nierewolucyjna, niezagrażająca w niczem władztwu angielskiemu na półwyspie hindostańskim.

W uznaniu całego tego nawskroś proangielskiego nastawienia, ofiarowali Anglii niedawno Aga Chanowi tytuł księcia.

ROMANTYCZNA HISTORIA.

Z Paryżem znów wiąże wodza muzułmanów romantyczna historia, jaką przeżył Aga Chan przed paru laty w tem pięknym mieście nad-

sewańskim. Mianowicie blisko 60-letni starszy pan w turbanie i ciemnych okularach zakochał się na zabój — jak sztubak, jak student — w ubogiej, lecz ślicznej nieczem wiosna 18-letniej ekspedjentce pewnego paryskiego magazynu. On, władca 80 milionów dusz i 866 wieślników setek milionów franków, on, który mógł śmiało sięgnąć po niejedną koronowaną niewiastę, oświadczył się o rękę francuskiego dziewczęcia i — nie doznawszy oczywiście odmowy — ożenił się z panią, której mógł być dziadkiem. Paryż miał sensację nieładną. Jeszcze większą sensację wywołała po roku wiadomość o tem, że młodziutka Aga Chanowa powiła swemu dostojnemu małżonkowi syna, podobnego do tatusia jak kropla wody do drugiej.

Tak oto wyżywa się sympatyczny pyknik, wyznawca proroka, multimiljarder i uczestnik konferencji Okrągłego Stołu — Aga Sultan Mahomed Szach wulgo Aga Chan. NEW.

Kto chce być w posiadaniu SZCZĘŚLIWEGO LOSU

niech śpieszy do kolektury

„DROGA DO SZCZĘŚCIA”

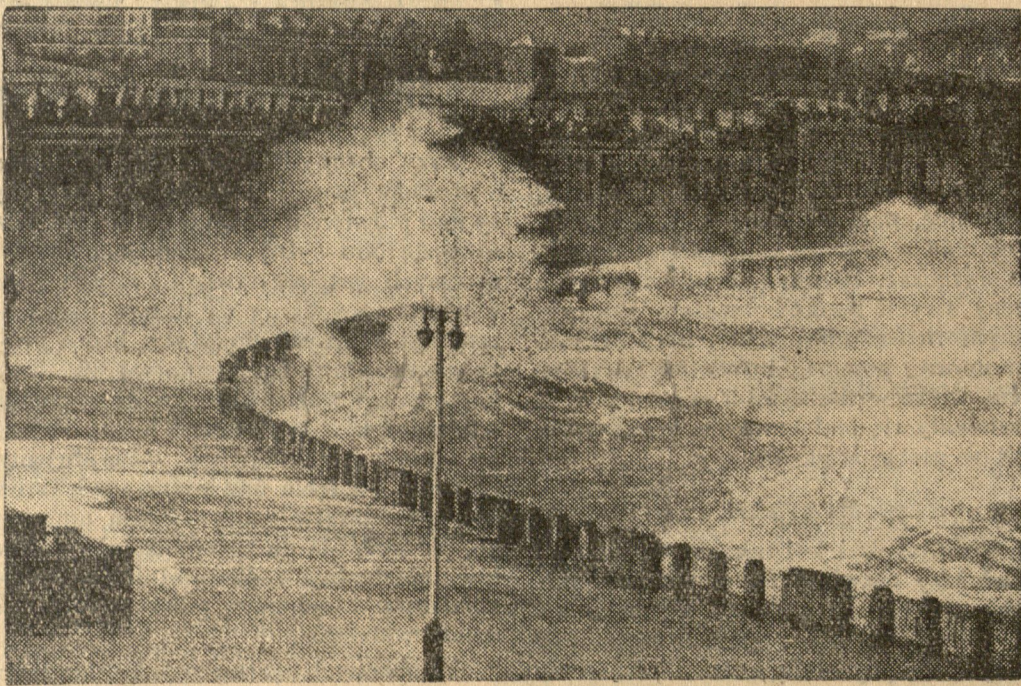
WIELKA 44

WILNO

MICKIEWICZA 10

CIĄGNIENIE I-ej kl. już POJUTRZE 20 b.m.

Burze zimowe w Irlandji



Olbrzymie balwany morskie uderzają w kamienne obwałowanie przybrzeżne miasta Douglas na wyspie Man w Irlandji, uniemożliwiając chodzenie w tej części miasta.

85 gr. od każdego turysty na Zw. Prop. Turystyki

Zarząd Główny Ligi Popierania Turystyki w Warszawie nadesłał dnia 17 bm. do Związku Propagandy Turystyki Ziemi Wileńskiej pismo, mocą którego przyznaje Związkowi 85 groszy od każdego turysty, udającego się pociągiem

popularnym do Wilna na kiermasz św. Kazi mierz.

Naskutek starań Związku Propagandy Turystyki Ziemi Wileńskiej Liga przyznała 15 gr. od każdego turysty na rzecz budowy pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie.

swoją modłę. Ten despotyzm daje jej triumfy i porażki, zamienia życie w ciągłe piekło. Światło naogół studjum nie szczęśliwej piekielnicy, wzięte wydaje się żywem z prawdziwego zdarzenia. Koniec psuje całość sylwetki, nie można jakoś w to uwierzyć dla czego kilka słów obcego człowieka zmienić miało do gruntu duszę Róży? Nie jest to wy-czerpująco uzasadnione.

Marja Kuncewiczowa. Dylizans Warszawski. Wyd. „Rój” 1936 r. Zbiór feljetonów umieszczanych po różnych pismach, świadczy o żywym odczuciu aktu alności przez autorkę i reagowaniu na cierpienia społeczne głęboko. Zwłaszcza psychologia dzieci jest traktowana przez p. M. Kuncewiczową naukowo, głęboko. Również, choć bez ciepła współczucia, roztrząsa stan kobiecych dusz. Nastawienie feljetonów p. Kuncewiczowej jest nawskroś psychologiczne, ironia zjadliwa, bez pogodnego uśmiechu.

Zygmunt Nowakowski. Stawiam Bańki. Wyd. Gebehtnera i Wolffa. Warszawa 1936. Nową wiązaną świętych bojowych feljetonów znanego publicysty krakowskiego, który zdradził scenę

dla pióra, ale nie wyzbył się artystyczne go sposobu ujmowania zjawisk tego świata, zaliczyć można do najlepszego typu tego rodzaju pisarskiego. Te artykuły są dowcipne, zjadliwe z uśmiechem, serdeczne i śmiałe, paradoksalne i pobudzają swym bezpośrednim humorem, bez krzty sztuczności do szalonego śmiechu, ale „porwał mnie śmiech pusty, potem litość i trwoga” Bo ileż tam poważnej prawdy! Takie kawały jak o literaturze Urke Nachmika, o horoskopach, o lechickiej literaturze, to są wspaniałe akrobatyki na tematy odczuwane przez inteligentnych ludzi humorystycznie, ale które dopiero Nowakowski ujawnił, obnażył z „liści bobkowych” i wytrząsł jak śmiecie na ulicę. A obok tego jakiś sentyment do np. pracy ks. Kuznowicza, jakaś miłość do starego Krakowa, tak niemilosierdzie zmaltretowane go przez speców od wycinania drzew, jak nasze nieszczęsne Wilno, niszczone corok więcej przez barbarzyńców. Utrwalenie aktualności w tych feljetonach jest zasługą dla literatury i ma wartość społeczną.

Józef Wittlin. Sól Ziemi. Wyd. „Rój” Warszawa 1936. Zdajemy sprawozdanie

o tej niepospolitej książce z drugiego już wydania. Jakoś tak się stało, że do piero teraz przysłano ją nam do recenzji. Wittlin jest to talent skupiony w sobie, mało dzieliący się, bardzo głęboko przemysłany w swych wycieczkach literackich. Historia tego atomu ludzkiego, jakim jest na kuli ziemskiej Hucul, Piotr Niewiadomski (matki Huculki i ojca Polaka miślubny syn), drożnik kolejowy, to historia tysięcy, ba milionów ludzi w czasie wojny. Ale w I-y tomie nie dochodzimy jeszcze do samej wojny z jej ranami, drutami kolczastymi i t. p. W tym tomie jest tylko historia cesarsko-królewskiego poddanego monarchji austro-węgierskiej, wcielonego do armji i rozpoczynającego swą karierę obrońcy ojczyzny. Drobiazgowo, w całej rozciągłości zbadana psychologia szarego człowieka, bytującego na niskim stopniu rozwoju. Jego życie na małej stacyi ce w Huculszczyźnie, bezgraniczne upodlenie, poniżenie godności ludzkiej to bodaj jest leitmotiv całej powieści: poniżenie duszy ludzkiej. W tym drobnym pyłku ludzkim, Piotrze Niewiadom-



NA MARGINESIE

„Ganicie publiczki”

Każda dzielnica ma swoje oblicze i czem iem zasila nerwy.

Przechodząc, który zabierze w górę Zawalnej aż pod Nowogródzką, obserwuje latem, zimą, w ulewny deszcz i w przesycony kurzem upał to samo niezmiennie zjawisko. W odstępach kilku kroków siedzą w zgodzie skulone nad koskami konkurujące ze sobą babiny. Od czasu do czasu swarliwym głosem ozucają ponad rynszboki wieść:

Sezamki, mazanki, arakowe, cytrynowe — na żołądek bardzo zdrowe!...

Amatorów nie brak. Słowa nie idą na wiatr. Podchodzą małe dzieciaki, łapczywem okiem pożerają całą zawartość kosza i za 5 groszy o-trzymują „z rączki do rączki” lub prosto w ob-ślinione apetytem usta jakiś specjał.

Smakołyki są tanie i dzięki temu, a także dla lepszej okazałości, wystawione są na widok publiczny bez żadnego opakowania, nago, tak, jak je przed kilku miesiącami jakiś „mistrz” stworzył.

Kurz, deszcz i śnieg, przy pracowitym udziale bakterji pokrywają słodycze swoistą patyną.

Specjał przez to zyskuje na wadze i tracąc na cenie — rychlej sprostą możliwościom płat-niczym młodzieńczych łakomczuchów.

Nie się tu nie marnuje, artykuły mają więc-z notrwać młodocia.

Codziennie zrana, ułożone palcami w fantazyj-nej piramidki, z wieczora nakryte płachtą — wędrują do mieszkania handlarzki — i tak bez-końca.

— No, jak idzie?

— Ot zarobek nieduży, więcej pośpiesz na-robić, czem sprzedać...

— A kto to robi?

— Wiadomo, jak w domu, trochę ja, trochę syn; on jest w dzień za tragarza, wieczorem ro-bi cukierki.

Taki „wywiad” należałoby zatytułować „do-mowa hodowla mikrobów”.

Cóż, każda dzielnica ma swoje sezamki. Nie-tylko chlebem człowiek żyje... amik.

Książki — to rozmowy z genialnymi ludźmi

N O W A

Wypożyczalnia książek

Wilno, Jagiellońska 16 — 9

Ostatnie NOWOŚCI — naukowe — bele-trystyka KLASYCZNA i lektura szkolna oraz DLA DZIECI!

Czynna od g. 12 do 18 z wyjątkiem świąt. Kaucja 3 zł. Abonament 2 zł.

skim odbija się jak w mikrokosmosie ca-ły ogrom, potęga i przeraźliwa bez-względność wojny, a z nim w całej gro-madzie, masie armatniego mięsa, cesar-skiej własności, pedzonej jak stado ba-ranów na rzeź. Mocna, gwałtownie anty-militarystyczna książka. Równie warta przetłumaczenia, a nawet bardziej niż „Powódź” Jalu Kurka, gdyż sięga ogół-no ludzkich problemów.

Juliusz Stefan Petri. Lwie Sere. Warszawa. Widowisko Heroi-Komedjo-we w 4 częściach. Rzecz o generale Krzy-sztofie Arciszewskim, w epoce, kiedy bronił Lwowa. Na 80 str. występuje 25 osób, już to jest stłoczeniem nadmier-nem, dużo ciekawego folkloru, ale rymy twego - innego, chudy-dudy, nie są zaj-mujące; dość dziwna się też wydaje ba-jeczka opowiadana przez krwawego Chmiela panom szlachcie w namiocie Chana. Ale wszystko razem nie razi zbyt-dużymi odchyleniami historycznymi, mo-że być grane na teatrach amatorskich, tylko że znów te nie mają na koszty wy-stawy takiej, jakby temat wymagał.

Hel. Römer.

—):—

Droga realizowania nowego ustroju Polski

(Dokończenie ze str. 5-ej)

Współpraca rządu z społeczeństwem

Powyższe zastrzeżenia określają jednocześnie dokładniej, jak rozumiem współpracę rządu z społeczeństwem i z kim zamierzamy współpracować. Nasz stosunek do społeczeństwa polega przede wszystkim na tem, jak to powiedziałem, w pierwszej deklaracji poprzedniej: im więcej wydobędziemy z siebie zdolności do współdziałania, tem prędzej i łatwiej przebijemy się ku lepszym warunkom życia, tem pewniej

zabezpieczymy egzystencję wielu milionów cierpiących dziś biedę obywateli.

Nie ukrywamy przed społeczeństwem ani trudności, ani polepszeń sytuacji, na które napotykamy i które dyktują nam te lub inne decyzje.

Pragniemy gorąco, aby pomiędzy rządem i społeczeństwem ustalili się prosty stosunek zaufania, jaki panować powinien w szeregach walczących o wspólną sprawę.

Zdecydowana akcja o podniesienie pracy kulturalnej

Kiedy myślą usiłujemy pochwycić historyczny obraz naszego rozwoju, na szczytowych osiągnięć i naszego upadku, kiedy rozważamy problem narodowego przetrwania a potem zwycięstwa, to nie możemy nie stwierdzić, że czynnikiem dominującym, w wielu wypadkach rozstrzygającym, były dla naszego bytu narodowego

ZDOBYCZE POLSKIEJ KULTURY.

Siła naszego oporu, polot i odwaga naszych czynów, wyrosły z polotu i odwagi naszej myśli twórczej.

Kiedy zaś myślą skupiamy się nad problemem naszego państwa, to widzimy, że tylko na podstawie szerokiej, żywej narodowej kultury może powstać jego integralne scalenie, że tylko w tej płaszczyźnie zjednoczą się ze sobą prądy przeciwstawne.

I dlatego między innemi na tych dwóch wielkich płaszczyznach, na płaszczyźnie walki o podniesienie i poprawę naszego stanu gospodarczego i na płaszczyźnie zdecydowanej akcji o podniesienie i rozszerzenie pracy kulturalnej widzę naturalne ujęcie dla energii i ambicji całego społeczeństwa i dla aktualnych prac rządu.

Wytyczne polityki zagranicznej pozostaną niezmienione

Przechodzę do polityki zagranicznej. Przed paru tygodniami pan minister spraw zagranicznych obszernie przedstawił program pracy swego resortu.

W dziedzinie polityki zagranicznej, Polska, chcąc zająć stanowisko państwa współpracującego z innemi, na zasadzie równych praw i obowiązków, musiała się zdobyć na szybkie określenie tego, co uważa za swoją rację stanu.

Proces ten był możliwy dzięki temu, że kierownictwo działu zagranicznego

Wewnętrzne zespolenie celem polityki narodowościowej

Przechodzę teraz do zagadnienia naszej polityki narodowościowej, której celem jest wewnętrzne zespolenie Rzeczypospolitej. Zagadnienie to rozstrzygane będzie pomyślnie dopiero wtedy, kiedy ogół obywateli państwa polskiego, niezależnie od narodowości i wyznania, w swoim życiu publicznym stanie na gruncie zasad konstytucji, nie tylko w zakresie praw obywatela, ale także w zakresie jego wobec państwa obowiązków.

Problem ten z punktu widzenia zagadnień narodowościowych, łączy się najściślej ze szczerem przekonaniem rządu, że osiągnięcie pozytywnych rezultatów w dziedzinie wychowania obywatelskiego najczęściej wiąże się z zagadnieniem prawa do zachowania przez jednostki należące do innej niż polska narodowości, ich właściwości psychicznych, ich obyczajów, języka, czy wyznania.

Nieposzanowanie tych właściwości, w szczególności naruszenie ich środkami przymusu, wytwarza naturalny sprzeciw, temsamem utrudnia akcję, zmierzającą do uobywatelnienia mas, a w większości wypadków powoduje skutki wręcz odwrotne do zamierzonych.

Dwa są szerokie tereny dla tej akcji. Pierwszy z nich to podniesienie kulturalne wsi, gdzie trudności i skomplikowanie zagadnienia wsi nie mogą być przewyżczone inaczej, jak zapomocą wydatnego podniesienia kultury tej wsi.

Stąd obok innych zadań publicznych państwa, postawić muszę pracę nad tworzeniem nowych wyższych form życia wiejskiego. Słowa te pojmuję jak najszerszej.

Jako pierwszy krok w kierunku realizowania szeroko pomyślanego planu pracy w dziedzinie zagadnień mobilizacji kultury, przystąpiłem już do przygotowania

DUŻEJ KONFERENCJI NA TEMAT KULTURY WSI,

na którą zaproszę czołowych działaczy z tego zakresu, aby wspólnie z nimi ustalić plan działania na najbliższą przyszłość i zmobilizować wszystkie siły i możliwości nasze w tym kierunku.

Drugim terenem akcji o podniesienie kultury polskiej winny się stać prowincjonalne miasta i miasteczka. I tu również potrzeby i możliwości są bardzo duże.

pracy państwowej ujął w swe ręce Marszałek Piłsudski. Dzięki temu określiliśmy na czas nasz stosunek do świata życia międzynarodowego.

Żadne trudności, ani żadne komplikacje, a przede wszystkim żadne z zewnątrz pochodzące pośrednie lub bezpośrednie naciski nie mogą wpłynąć na zmianę głównych wytycznych naszego stosunku do świata zewnętrznego, ani usprawiedliwić jakiegokolwiek w tej dziedzinie niedociągnięć.

Rząd ma pewność, że takie stanowisko w niczem nie narusza naturalnego prawa narodu polskiego do promieniowania jego twórczości kulturalnej w szlachetnym współzawodnictwie z innemi narodami na mniejszości narodowe. Nikt nam tego prawa nie może odmówić, bo jest to naturalne prawo każdego narodu, każdej narodowości. Ale to jest prawo, z którego wynikają obowiązki. Promieniowanie bowiem narodu na elementy obce, to nie mechaniczne przekazywanie tym elementom takich czy innych cech zewnętrznych, lecz wprowadzenie ich w krąg własnego oddziaływania kulturalnego, budzenie poszanowania dla wytworzonych w pracy dziejowej wartości. Zdanie sobie sprawy z treści tych procesów składa się na pojęcie tego, co by należało określić jako

ZDROWY PATRYOTYZM,

który czerpie siłę z uznania własnych wartości narodowych, ale nie jest skierowany przeciwko wartościom kulturalnym innych narodów.

Ten zdrowy patriotyzm przeciwstawiamy nacjonalizmowi negatywnemu t. j. szowinizmowi, którego moto-

rem działania jest nienawiść, stała tendencja do walki z kimś lub z czemś, czego bez świadomości realnego celu hałaśliwie głoszonych hasel.

Rząd z całą powagą ocenia znaczenie zachodzących zmian

W NASTROJACH NARODOWYCH CZYNNIKÓW UKRAIŃSKICH.

W zmianach tych dopatrujemy się rezultatów trzeźwej oceny sytuacji, która wymaga od społeczeństwa ukraińskiego szczerzego związania swoich losów z państwowością polską i ułożenia harmonijnego współżycia ze społeczeństwem polskim zamieszkującym te same tereny.

Ze swej strony pragnę zapewnić, że wkroczywszy raz na drogę normalizacji stosunków z temi odłamami społeczeństwa ukraińskiego, które stoją na grun-

cie wspólnych interesów Rzeczypospolitej, dołożę wszelkich starań, aby ta normalizacja przyczyniła się do oparcia stosunków na trwałem zaufaniu.

CZYNNIKI ANTYPAŃSTWOWE I DESTRUKCYJNE.

Jesteśmy świadkami chęci wyzyskiwania ciężkiej sytuacji gospodarczej sześciu lat mas społeczeństwa przez czynniki antypaństwowe, destrukcyjne, ślepo naśladujące wzory obce. Z jednej strony dążą tu ekspozyci 3 międzynarodówki przez wysuwanie demagogicznych i wywrotowych hasel socjalnych. Z drugiej strony sytuację tę wyzyskują czynniki naszego rodzimego, lecz ciasnego nacjonalizmu.

Jednych i drugich zwalczać będziemy z całą surowością prawa.

Samorząd i administracja

Następnym kapitałem zagadnieniem w naszych sprawach wewnętrznych są zagadnienia samorządowe.

W chwili obecnej w akcji rządu, mającej na celu opanowanie kryzysu gospodarczego, bardzo ważny udział przypada związkom samorządu terytorjalnego. Bo wiem w bezpośrednim zetknięciu z terenem wykonywują one znaczną część administracji publicznej.

Zagadnienie reorganizacji administracji od wielu lat nie schodzi z porządku dziennego.

Jeżeli chodzi o

PROGRAM RZĄDU W ZAKRESIE ZAMIERZONEJ REORGANIZACJI,

to na podstawie długoletniego doświadczenia dochodzę do wniosku, że zagadnienie to tylko wówczas da się pomyśleć nie rozwiązać, jeżeli przedmiotem prac organizacyjnych uczyni się równocześnie te wszystkie zasadnicze elementy, które składają się na całość prawidłowo funkcjonującej administracji.

Temi zasadniczymi elementami są: należyty podział administracyjny, racjonalna struktura urzędów, nowoczesne metody pracy, dobry aparat kontrolny.

Oświata

Przechodzę teraz do pracy rządu w dziedzinie oświaty.

Winniśmy przede wszystkim stwierdzić, i takim jest stanowisko rządu, że pomiędzy istotnymi i w sposób niewątpliwie ustalonymi potrzebami naszej oświaty, a naszymi możliwościami budżetowymi zachodzi jaskrawa rozpiętość.

Walka o utrzymanie poziomu dotychczasowego, o jaki taki postęp nie jest walką łatwą. I dlatego jest jednym z punktów programowych rządu, aby w dziedzinie budżetowej uczynić wszystko, co jest możliwe celem ułatwienia pracy oświatowej.

Drugim momentem, który mnie o

sobiście specjalnie zajmuje, to jest podjęcie wysiłku, aby

NIERÓWNOMIERNOŚĆ W STANIE SZKOLNICTWA ŚREDNIEGO I ZAWODOWEGO

istniejąca pomiędzy poszczególnymi połaciami kraju, o ile możliwości, stopniowo wyrównać. Mam tu na myśli nasze wielkie centra kresowe Lwów i Wilno, ale także wielkie centra przemysłowo-handlowe Katowice i Gdynię.

Do szkół zawodowych przywiązuję więc wielką wagę, widząc w nich naturalną dźwignię dla podniesienia poziomu kulturalnego rozwoju prowincji.

Z planów — rzeczywistość

To, co było słusznego w planach naszych poprzedników konsekwentnie realizujemy, czynimy z tych planów rzeczywistość. Do planów tych dodajemy plany nowe, które realizujemy z tą samą konsekwencją.

Panowie, a z panami całe społeczeństwo miało już możność się przekonać, że pragniemy być rządem czynów. Wokół nas wszystkie państwa Europy przeżyją się w niezwykłym wysiłku pracy. Sytuacja wymaga od nas wysiłku, spokoju i czujności. Rząd wziął sobie za pierwszy obowiązek pracę i czujność. Wierzymy w zupełną celowość naszego działania. Nasz program pracy jest programem konkretnym.

Jakkolwiek niełatwą jest nasza dzisiejsza rzeczywistość, nie znaczy to jednak, aby człowiek w Polsce miał stałe tkwić na niskim poziomie bytu materialnego i duchowego.

WSZYSTKIE DZISIEJSZE, WZORAJ-SZE I JUTRZEJSZE NASZE WYSILKI MAJĄ ZA CEL SKUTECZNE DZWIENIE POZIOMU ŻYCIA CZŁOWIEKA.

Im zważniej w solidarnym wysiłku staniami do pracy twórczej dla państwa tem szybciej będziemy przekształcać poziom bytowania jednostki na lepsze.

W ten sposób coraz mniej będzie ludzi w naszym kraju, tracących wiarę w siebie pod ciężarem trudności dnia powszedniego i coraz więcej będzie tych, co będą pracować w przeświadczeniu o swej użyteczności i celowości swoich

wysiłków, zarówno dla całego społeczeństwa jak i dla siebie samych.

SĄDŻE, ŻE JESTEŚMY NA DRODZE DO WYRAŻNEJ POPRAWY.

Ze po długim okresie cofania się naszej wytwórczości nastąpi jej zdecydowany wzrost, że nasz aparat gospodarczy pracować będzie coraz sprawniej i uzyska zwiększenie rentowności. Zapewnionem będzie w ten sposób podniesienie dobrobytu społeczeństwa, sprawiedliwszy podział dochodu narodowego, większe zatrudnienie.

Rząd przeciwstawia się zamykaniu warsztatów pracy, na przyszłość zaś wykorzystywać wszelkie, będące w jego dyspozycji środki dla walki o zwiększenie zatrudnienia.

Hasło

„CHLEBA I PRACY DLA WSZYSTKICH“

jest hasłem naczelnym naszej gospodarczej polityki.

Byłem zawsze i jestem zwolennikiem prostoty i jasności w naszych zamierzeniach, w działaniach i stosunkach. Stąd także prostota mojego żołnierskiego programu. Nie widzę powodu szukania dla niego uzasadnienia innego, jak nasza ideologia i nakazy rzeczywistości, nie widzę również dlaczego miałbym nim przesądzać przyszłość na zbyt daleką metę.

Wiem jednocześnie napewno, że jeśli rzetelną pracą rządzenia wypełnimy cały nasz dzień dzisiejszy to jutro Polska będzie od niego lepsze.

—):—

Droga realizowania nowego ustroju Polski

(Dalszy ciąg ze str. 3-ej)

Wsi jest potrzebny wielki przemysł

Podobnie jak zdrowy organizm ludzki musi być wszechstronnie rozwinięty i uzdolniony, tak samo i organizm gospodarczy nowoczesnego państwa musi być wielofunkcyjny. Pragnę więc stwierdzić, że kładąc główny nacisk na rozwój wsi, nie możemy lekceważyć ani rozwoju miast ani programu rozbudowy i wzmocnienia przemysłu i handlu. Przeciwnie wsi jest potrzebny przemysł, gdyż jest on naturalnym regulatorem ruchu ludnościowego i zarazem dostawcą zapotrzebowania wsi. Tylko w państwie o pełnej strukturze gospodarczej rolnictwo ma szansę wysokiego rozwoju. Ale wsi jest potrzebny przemysł wielki, no-

wocześnie zorganizowany i urządzony, silny i zdrowy, produkujący tanio i masowo, nastawiony przede wszystkim na potrzeby rynku wewnętrznego

20 MILJONÓW LUDZI ZDOBYĆ JAKO KONSUMENTÓW — OTO WIELKIE ZADANIE NASZEGO PRZEMYSŁU I HANDLU,

to droga właściwa i celowa, choć wymagająca cierpliwości, do stworzenia rentowności w pracach gospodarczych. Tak pojętemu zadaniu państwo nie tylko nie chce i nie pragnie się przeciwstawić, ale odwrotnie udzieli swojej pomocy.

Inwestycje podniosą kraj i dadzą zatrudnienie bezrobotnym

W kilku słowach poruszę teraz zagadnienie inwestycji:

Ustaliliśmy plan inwestycji państwowych i samorządowych na rok 1936. Zrobiliśmy to dość wcześnie, aby prace przygotowawcze nie opóźniły rozpoczęcia robót.

Nie może być mowy o zdrowym rozwoju życia gospodarczego kraju bez stałego postępu w dziedzinie budownictwa dróg i mostów, usprawnienia sieci i przebudowy węzłów komunikacji kolejowej, robót wodnych chroniących przed skutkami powodzi, melioracji rolnych, elektryfikacji kraju, inwestycji samorządowych i t. p. Tego rodzaju prace państwo musi prowadzić z roku na rok, aby życie gospodarcze mogło się rozwijać. Potrzeby nasze w tym zakresie są olbrzymie i jasne jest, że nie mogą być zaspokojone od razu.

Te sumy, któreśmy na rok 1936 na inwestycje państwowe przeznaczyli, opierając się na reszcie pożyczki inwestycyjnej, wpływach Funduszu Pracy i na ograniczonej ściśle akcji kredytowej, łącznie z przewidywanym ruchem inwestycyjnym prywatnym, który zwłaszcza w dziedzinie budownictwa dzięki poparciu rządowemu zapowiada się bardzo dobrze, stwarza możliwość zatrudnienia powyżej stu tysięcy bezrobotnych.

Istotne rozmiary bezrobocia w Pols-

ce są niezmiernie trudne do określenia, gdyż oprócz ściśle określonej cyfry około 400 tysięcy poszukujących pracy w ośrodkach miejskich, musimy brać pod uwagę ciągły nacisk na rynek pracy pewnej części ludności wiejskiej.

W wyniku tych wszystkich okoliczności można obecnie zaobserwować po- zorny paradoks:

ROŚNIE JEDNOCZESNIE ZATRUDNIENIE I BEZROBOCIE.

Liczba zatrudnionych w zakładach przemysłowych podniosła się. Jednakże ten wzrost jest nikły wobec niestępanie szybkiego przyrostu młodych rąk do pracy.

Jak już wielokrotnie podkreślałem, przywiązujemy do zagadnienia wzmocnienia zatrudnienia zupełnie zasadniczą wagę. Obok wsi świat pracy umysłowej i fizycznej reprezentuje najbardziej twórcze i wartościowe elementy w państwie. Wysiłek ten nie może być zmarnowany, przeciwnie — przez uporządkowanie skarbowości i rynku finansowego, przez ustalenie naczelnych zasad gospodarczych musimy dążyć do rozwarcia tak ciasnych dziś wrót lepszej egzystencji dla pracowników państwowych i prywatnych oraz do stworzenia korzystniejszych perspektyw dla narastającego pokolenia.

dewszystko zaś wyjście nasze na morze i założenie pierwszych fundamentów zupełnej samodzielności naszej polityki zagranicznej.

W maju 1926 r. zerwaliśmy z metodą podporządkowania państwowej polityki gospodarczej rządowi czynnikom i grupom reprezentującym ciasne cele egoizmu ekonomicznego.

Wieloznaczący okres drugi — to OKRES PREMERA ALEKSANDRA PRYSTORA.

Stał on na przełomie gospodarczej po- myślności, na wstępie do kryzysu i sta- nowi on o zasadniczej zmianie kierunku w sprawach gospodarczych, wobec ko- nieczności dostosowania polityki finan- sowej i ekonomicznej państwa do moż- ności kryzysowych. Zawdzięczamy pre- mjerowi Prystorowi, że zdołaliśmy wów- czas bez załamania przystosować się do kryzysu i że nie nastąpiło stoczenie się po równi pochyłej do gospodarczej ka- tastrofy.

Przychodzi skończyć okres parokrotnie następujących po sobie RZĄDÓW PREMERA WALEREGO SŁAWKA.

Jest to okres stworzenia dzieła konstytu- cji, na której Komendant swój ostatni podpis złożył.

W WALCE O LEPSZE JUTRO POLSKI

Zamyka cały ten okres dziesięciole- cia

STAN OBECNY.

Stanęliśmy do pracy w chwili, gdy specjalnie ciężko napiętrzyły się przed

nami trudności, wynikające z kryzysu gospodarczego i dezorientacji politycz- nej. Jeśli czuliśmy się na siłach, aby i w tych warunkach stanąć do walki o lepsze jutro Polski, to przedewszyst- kiem dlatego, że widzieliśmy nasze opar- cie w tym bogactwie dokonania i wska- zań, jakie pozostawił państwu Marsza-

łek Józef Piłsudski. Uważamy za nasz prosty, żołnierski i patriotyczny obowią- zek, by z osiągniętych przez Niego zdo- byczy nie nie zmarnować i nie nie uro- nić, tak aby w nieprzerwanej ciągłości postępu, Jego wskazania, dalekoidące w przyszłość, mogły być przekazane na- szym następcom.

Zrębem — nowa konstytucja

Rozumiemy, że kardynalnym zrębem wielkiego spadku jest przedewszystkiem nasz nowy ustrój konstytucyjny.

Pragniemy więc uczciwie i konsek- wentnie przestrzegać celowości podzia- łu funkcji państwowych pomiędzy po- szczególnymi organami.

Jednolitej i niepodzielnej władzy Pa- na Prezydenta, jego najwyższej ocenie, podlegają zarówno rząd i armia, jak i ciała ustawodawcze, sądy i Najwyższa Izba Kontroli Państwa

Alé niemniejszą rolę wyznacza nasz nowy ustrój dla zdrowego patriotyzmu, dla twórczej ambicji i dla zorganizowa- nej pracy społeczeństwa. Za dzwignię życia zbiorowego uznaliśmy twórczość jednostki. Za podstawę rozwoju i potęgi Rzeczypospolitej uznaliśmy pracę wszy- stkich jej obywateli.

Takie są ramy naszego nowego ustro- ju i naczelnym zadaniem zarówno rządu i wszystkich innych organów państwa, jak i całego obecnego pokolenia jest wypełnienie tych ram formalno-praw- nych coraz bardziej doskonałą i twór- czą treścią.

Konstytucji nie realizuje się jednak zapomocą słów. Realizuje się tylko czyn- nem. Obowiązkiem każdego z czynnych polityków jest ciągły w tym zakresie ra- chunek sumienia, ciągle jasne zdawa- nie sobie sprawy, czy działania i słowa nasze ściśle odpowiadają duchowi i idei

przewodnej naszej konstytucji zmierz- ającej wyraźnie do koordynacji w działa- niu naczelnich organów państwa i do rozgraniczenia uprawnień.

Rząd stać będzie zawsze czujnie na straży tego problemu. Dokładnie według wskazań ustroju, świadomi konstytucyj- nej odpowiedzialności, pragniemy nie zawieść zaufania głowy państwa. W ak- cie powoływania i odwoływania rządów, jest Prezydent Rzeczypospolitej jakby wezwaniem państwowej świadomości i woli zbiorowej.

NASZA ARMIA.

Jednocześnie najgłębsze przesłanki naszego bytu państwowego sprawiają, że organizacja obrony specjalnie donio- ślą odgrywa rolę w całokształcie na- szych spraw państwowych.

Stwierdzam, jako szef rządu, że pra- cę naszą dla armii i naszą współpracę z armią rozumiemy w całej pełni jako za- gadnienie najwyższej wagi. Wytyczony przez wielkiego Marszałka kierunek, na najbardziej umiłowanym przez niego odcinku podjęli i wiernie go wykonują Jego uczniowie i starzy towarzysze bro- ni. Przygotowanie wojska do wymogów obrony, w myśli wytyczonych generalne- go inspektora sił zbrojnych, gen. Rydza Śmigłego, napawa nas wiarą, że siły te pod jego w bojach i trudach wojennych wypróbowaniem kierownictwem, pom- nożone będą.

Sejm a rząd

Za bardzo ważną uważam również realizację nowego ustroju w zakresie współpracy rządu z Izdami ustawodaw- czymi. Funkcje rządzenia państwem nie należą do Izby.

Sprawują one natomiast funkcje u- stawodawcze w ściśle określonym zakre- sie, kontrolę nad działalnością rządu i dokonywują oceny tej działalności. Na- leży nadto do Izby ustalanie budżetu.

Musimy pamiętać, że w tym zakresie pozostawił nam Marszałek Piłsudski nie tylko normy konstytucyjne, ale przez liczne pisma i mowy, przez żywym czy- nem stworzone precedensy, prawdziwy i istotny kodeks dla życia politycznego w Polsce. Określił on jasno prawa i ob- owiązki ministrów, zarówno jak prawa i obowiązki posłów i senatorów. Jasno ustalił stosunek posłów do rządu i urzę- dników. Błyskawicami swojej woli o- świetlił nam podstawy współpracy wza- jemnej i własnej naszej godności w speł- nianiu naszych obowiązków.

Pragnąłbym, aby nasz stosunek wza- jemny utrwał się i gruntował na wza- jemnym szacunku, na poszanowaniu go

ności i autorytetu Izby Ustawodawczych przez rząd, ale jednocześnie na posza- nowaniu rządu i aparatu państwowego przez Izby. Postępowanie inne byłoby podrywaniem mocy i sytuacji państwa.

Wyrażam szczerą wiarę, że nasz no- wy parlament, złożony z ludzi, dla któ- rych nakazy konstytucji są politycznym drogowskazem okaże się w służbie pań- stwu godnym wielkiej spuścizny i czuj- nie stojąc na straży nowego ustroju, wy- trzyma próbę życia.

Wierzę, że w płaszczyźnie interesów państwa znajdziemy trwały grunt do porozumienia.

Podkreślić pragnę z całą jasnością, że realizacja nowego ustroju naszego państwa i kodeksu życia politycznego są w programie politycznym tego rządu nie tylko punktem wyjścia, ale prawdzi- wą podstawą, najistotniejszą treścią te- go politycznego programu. Stąd za natu- ralnych sojuszników uzna rząd tych wszystkich, którzy w wysiłku dobrej wo- li staną w karnym szeregu dla pracy o zwycięstwo litery i ducha dzieła polity- cznego Wodza Narodu.

Nie będzie rozgrywek o władzę

Problem polega tu przedewszyst- kiem na dostosowaniu całego naszego życia publicznego do ducha naszej Kon- stytucji. Proces ten odbywa się powoli i stosunek niektórych grup obywateli do państwa ujawnia jeszcze czasem ma- kowane demagogią tendencje nawrotu do dawnych złych nałogów. Nawet przywódcy różnych grup politycznych zdają się nie rozumieć realności zmian, jakie zaszły w ustroju państwa. Stają znowu przed nami swoiste metody pro- pagandy politycznej, obliczone na wy- wołanie przekonania, że z chwilą śmier- ci Marszałka Józefa Piłsudskiego na- deszła jakoby chwila do rozgrywek o władzę.

Jest to rachunek pozbawiony wszel- kich realnych podstaw.

Nawrót do stosunków politycznych z przed maja 1926 r. jest niemożliwo- ścią. Niema siły w Polsce, któraby to u- czynić zdołała.

Próby zachwiania pewności co do ciągłości rządów w Polsce, opartych o obowiązującą konstytucję, przyniosą ich organizatorom nie tylko rozczarowa- nie, ale w następstwie i świadomość, że źle służyli sprawie publicznej i naro- dowi.

(Dalszy ciąg na str. 6-ej)

Co dokonały rządy pomajowe

W pierwszym moim przemówieniu nie poruszałem zagadnień politycznych, a jednak zdawałem sobie sprawę, że dwa momenty najwyższej wagi stano- wią o politycznych właściwościach i obliczu tego rządu.

Pierwszym z nich jest fakt, że w chwi- li swego powstania nie miał on już za- szczytu i szczęścia widzieć wśród siebie Marszałka Józefa Piłsudskiego z potęgą Jego autorytetu moralnego, potęgą Jego historycznej świadomości i musi obec- nie kroczyć po linii jego myśli o wła- snych siłach i bez Jego dalekosiężnych dyrektyw.

Drugi moment to fakt, że stoimy u progu dziesięciolecia ciągłości wyników zapoczątkowanych w maju 1926 r. i że tej rocznicy mamy stać się godni. W tem ubiegłym dziesięcioleciu widzę czte- ry wyraźne okresy.

Pierwszy z nich to długi

OKRES PRACY PREMERA KAZIMIERZA BARTLA.

Ten okres oznacza postawienie pierw- szego, zasadniczego kroku w dziedzinie naprawy naszego ustroju, pierwszy wiel- ki wysiłek w kierunku trwałej naprawy metod rządzenia w Polsce, niezależnie nie pracy rządu od tej czy innej partii politycznej a regulowanie jego działa- nia jedynie na podstawie sprawdzia- nów interesu państwa. Wynikiem pracy tego okresu stało się ustabilizowanie naszej waluty, unifikacja ustawodaw- stwa gospodarczego, szybki rozwój nasze- go przemysłu, organizacja samorządu gospodarczego, postawienie zagadnienia budżetowego na nowych zasadach, na-

Przed głośnikiem i w słuchawce

Czułe i czujne kierownictwo biura studjów P. R. rzuciło hasło: „stwórzmy ligę optymistów, optymiści wszystkich krajów łączcie się!” — Ciekawym, czy ktokolwiek w Polsce uchylił się od tego wezwania, kto, przy zdrowych zmysłach i w żywym poczuciu tego, co się dokłada dzieje, nie pójdzie za wołającym? — Chyba nikt. Zbiorowy wysiłek w poszukiwaniu czynnego, pozytywnego, zdrowego i twórczego stosunku do życia — to nakaz chwili. Jeżeli więc radio przypuszcza teraz generalny atak optymistyczny — to chyba pięćset ileś tysięcy stanie na to wezwania mobilizacyjne. A to siła, która wiele może dokonać.

Powstaje jednak kwestja — jak? Chyba nie będzie to polegać na tem, by tylko dobrze się odzywać o radio. Czy np. jeżeli chodzi o recenzenta radiowego (prywatne pytanie) można będzie „zjeżdżać” niektóre skostniałe lub kostniejące pozycje i cykle pod hasłem optymizmu? Mam wrażenie, że dobrze rozumiane i należycie ocenione hasło optymizmu nie może się równać płaskiemu „keep smiling” (uśmiechnij się). Każdy na swoim odcinku pracy winien dążyć do poprawy siebie i innych, ale z optymizmem, nie tracąc przytem poczucia słusznego krytycyzmu. Płaszczyzna na której „ligowcy” stykać się będą — będzie inna.

Spostrzegam się, że zamiast recenzji inicjuję dyskusję. Może więc doprawdy warto poświęcić jedną z dyskusyj temu pożytecznemu zagadnieniu?

Jeszcze przed miłą, jak zwykle, pogadanką kierownika biura studjów p. Eydziatowicza — Wilno stanęło do apel, nadając skecz Jerzego Ostrowskiego p. t. „List”. Jest to scenka pełna różowego, rubasznego humoru sarmackiego. Ale optymizm nie wypływa z zabawnych perypetyj epistolarnych imć podkomorzego. Skecz był dobrze zrobiony, nie było w nim sztuczności, a technika emisji mimo trudności (wady w przydechowej wymowie bohatera), była bez zarzutu — oto radiowe postulaty optymizmu, dobrze rozumiane.

Pod znakiem optymizmu stał „zjadliwy (?) feljeton” p. Boye „Paris — Mejszaga”. Nie słyszałem krytykowanej przez prelegenta pogadanki „Muzyk i Panienska”, nie trudno jednak wyobrazić sobie co to za „tableau”, skoro p. Boye przez negację i krytykę dała feljeton doskonały, o wyraźnym kościecie ideologicznym i dużym poczuciu realizmu. Ściągnęła ona marzycielkę „panienkę” z nimfów i koturnów, nawołując do pozytywnego postawy wobec omawianego zagadnienia. Ten zjadliwy feljeton ożywił zasuszone zlekka „rzemienne dyszel”. Zwłaszcza ostatnio, przez zastosowanie dość silnej dozy statystyki, pozycja stała się statyczna. A cel tych pogadaniek i słuchaczy nakazują raczej dynamiczne poruszanie zagadnień.

Pod tem samem wezwaniem umieścić należy pełną życia w całości, a doskonalą w poszczególnych przejawach rubrykę „dyskutujemy” i cykl „mówimy o prowincji”. Pogadanka prof. Sumińskiego o urokach prowincji — nie wyczerpuje zagadnienia i traktuje sprawę negatywnie (przez odbronzowienie czarów stolicy), ale dobrze wprowadza do dyskusji.

Dalej zaliczymy do tego cyklu popularyzując Lewona o teorii kwanatów, jedną z lepszych tego prelegenta, Chejfecę o biologii, Ordy o teatrze i dramacie. Oby podobnych jak najwięcej.

Wreszcie inna rzecz. Dwadzieścia kilka „migawek regionalnych” żywiło się materiałem historycznym wspomnieniami. Nareszcie Wilno (zdaje się pierwszy raz) zrobiło wyłom w zasadzie i dało coś, co nie nosi nalepki starego wina. Obrazek karaimski, dobry jako pomysł, stanowi nietkniętą egzotykę. Ale nie można tego podawać w tak surowej formie jak to zrobiła autorka. Mimo tytułu, poruszającego całość, była to rewja ze złą konferansjerką. Powstają też niekiedy konieczne sytuacje przez nieporadność i nieumiejętność obejścia się z materia-

łem. A śmiesznie też brzmią w autentyzmie (którego mnie nie sądzić) takie operetkowe wstawki „na stronie” — „jak to na karaimskim weselu bywa”, albo „karaimskim zwyczajem”.

Słuchowisko p. Grzybowski „Skrzydła” jest trochę zbyt proste i naiwne. Już w ekspozycji dramatu nietrudno się domyśleć na jaki kompleks cierpi boha terka. Ale tu autorka przeprowadziła to w sposób dość interesujący. Tam jednak gdzie chce pogłębić stronę psychologiczną wpada w nastrój hysterji. I to zresztą jest również ogromnie kobiece.

Głosy były dobrze dobrane, zwłaszcza głos bohaterki, który swem niskim brzmieniem, narzucał się niewyżytemi uczuciami. Reżyserja dobra. Warto podkreślić jeden radiowo udany chwyt: otó gdy zamiast wywiadu zapowiedzianego nadają muzykę z płyt (drobna złośliwość) — dźwięki muzyki przepływają ze studja na głośnik. Jest to udany sposób łączenia scen w ściśle radiowym tworzywie.

Stopniując powoli dochodzimy do ostatecznej audycji dla wszystkich p. t. „Coraz wyżej”. Jest to ostatni punkt programu. Nie rozumiem potrzeby ani

celu tego tematu i nie był on zresztą za kreślony. A może to kwestja nożyc, czy skróconego czasu audycji? Bo to cośmy słyszeli zakrawało na wstęp zaledwie.

Poza porankiem symfonicznym, który również należy do tych spod znaku optymizmu: dzielna postawa dyrygenta Lewickiego, który wykazał duże zdolności, doskonały solista — Szpinalski i bardzo kulturalnie dobrany program (recenzję zamieszczamy na innem miejscu) — usłyszeliśmy koncert na obój z fortepianem. Jest to bezwzględnie zajmujące i dość rzadko prezentowane przed mikrofonem. Wykonawcami byli Bajtman i Chones.

Z drugiej strony jest zupełnie pesymistyczny objaw. Przyjechał Furtwaengler i „odkrył” nam „Euryante” Webera. Bez żartów odkrył i od jego przybycia (około miesiąca) gra się to przez radio bez przerwy, cztery czy pięć razy. Prawo serji; powtarza się historia z Mozartowską serenadą „Eine kleine Nachtmusik”. Ale pocieszyć się przytem, po szeregu takich odkryć ustana utyskiwania na proces nasycenia w programie muzycznym.

Riky.

Twoja gwiazda



zaświeci znowu...

Jest to gwiazda nadziei. Rozjaśni ona swój blask, gdy nie tracąc wiary w Swoje prawo do Szczęścia, nabędziesz los loteryjny, aby zdobyć jedną z wielu wygranych. Szczęśliwe losy do I-ej klasy 35-ej Loterii są już do nabycia w kolekturze

A. WOLAŃSKA

WILNO, WIELKA Nr. 6.
Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie.
Konto P. K. O. 145461.
Cena losu 40 zł; ćwiartka 10 zł.
Ciągnięcie 20 lutego.

KONKURS

na ustalenie miejsca pod pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie

Spółczesność wileńska pragnie uwiecznić pamięć największego ze swych współobywateli, Wskresziciela Rzeczypospolitej Polskiej MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO. W Wilnie, w Jego „miejscu”, wzniesie pomnik Jego cześci poświęcony. Tu, gdzie spędził młode lata i raz po raz przyjeżdżał w latach ostatnich, stanie pomnik, który będzie utrwalał nazwisko wyrazem serdecznego związku Wodza Narodu z Jego rodzinnym miastem.

Komitet Obywatelski uwiecznienia pamięci MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO w Wilnie pragnąc zrealizować swe zamierzenia artystyczne odpowiednio do wielkości zagadnienia — postanowił uzyskać projekt pomnika drogą konkursu nieograniczonego i konkurs ten prowadzić przez dwa etapy.

Za etap pierwszy Komitet uważa wybór odpowiedniego miejsca w Wilnie godnego dla wzniesienia pomnika MARSZAŁKA.

Etapem następnym będzie uzyskanie projektu pomnika na ściśle określonym miejscu i w granicach finansowych możliwych do zrealizowania.

Warunki konkursu

Chcąc dać możność artystom swobodnego wypowiedzenia się jak co do wyboru miejsca koncepcji, tak i co do charakteru pomnika, Komitet ogłasza niniejszym konkurs nieograniczony dla artystów plastyków, obywateli Rzeczypospolitej Polskiej i dla artystów Polaków, obywateli państw obcych — NA WYBÓR NAODPOWIEDNIEJSZEGO MIEJSCA DLA WZNIESIENIA POMNIKA MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO W OBRĘBIE MIASTA WILNA.

Przy ustaleniu miejsca pod pomnik artyści winni brać pod uwagę momenty historyczne, tradycyjne i uczuciowe, a następnie ogólny charakter zabudowy miasta Wilna, jego pomniki architektoniczne i sieć komunikacyjną.

Pomnik winien być usytuowany na odpowiednim tle i w odpowiednim otoczeniu, istniejącym lub zaplanowanym, oraz musi posiadać łatwy dostęp ze środowiska, dogodne i wystarczające miejsce dla skupienia pochodów i tłumów w dniach uroczystych.

Pomnik i plac z otoczeniem winne jako całość wnieść do miasta wybitny akcent plastyczny, który spowodowałby dalszą przebudowę otaczającej dzielnicy.

Pomysł usytuowania pomnika winny być przedstawione graficznie i poparte uzasadnionym opisem.

Od biorących udział w konkursie wymagane są następujące prace:

1. Plan sytuacyjny pomnika z placem i otoczeniem (zależnie od wielkości przeznaczonych placu w skali 1:1000, lub 1:500, lub większej).
2. Widok izometryczny lub perspektywiczny w dowolnej skali, przedstawiający w ogólnych bryłach pomnik wraz z otoczeniem.
3. Opis uzasadniający ogólną koncepcję.

Nagród pieniężnych w tym konkursie na ustalenie miejsca pomnika Komitet nie przewiduje. Natomiast nagrody pieniężne będą wyznaczone w drugim etapie na projekt pomnika.

Spśród nadesłanych prac Sąd Konkursowy odznaczy zaszczytnie trzy prace; nazwiska autorów będą podane do publicznej wiadomości oraz prace rysunkowe będą reprodukowane.

Komitetowi Budowy Pomnika przysługuje prawo nabycia odznaczonych prac. Na podstawie wyróżnionych zaszczytnie prac Prezydium Komitetu ustali ostatecznie miejsce i ogólną koncepcję pomnika i ogłosi drugi konkurs.

Termin nadsyłania konkursowych prac wyznacza się na godzinę 14-tą w dniu 1 czerwca 1936 r.

Miejsce składania prac: Sekcja uwiecznienia pamięci Komitetu Obywatelskiego (Sekretariat Uniwersytetu Stefana Batorego; Uniwersytecka 3, pierwsze piętro).

Komitet ułatwi stającym do konkursu nabycie fragmentów planów miasta Wilna. W każdym opakowaniu może znajdować się tylko jeden projekt i jedna koperta zabezpieczona z nazwiskiem i adresem autora. Każdy projekt otrzyma numer porządkowy zgłoszenia; numer ten będzie zarazem godłem projektu.

Komunikaty konkursowe ukazywać się będą w wileńskiej prasie codziennej.

Sąd konkursowy

Sąd Konkursowy stanowi Prezydium Komitetu Obywatelskiego uwiecznienia pamięci MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO oraz pp. prof. Politechniki Warszawskiej inż. Tadeusz Tolwiński, Dziekan Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B. Prof. L. Sienkiewicz, Konserwator Wojewódzki Dr. Ksawery Piwocki, Prezes Oddziału Wileńskiego S. A. R. P. Prof. U. S. B. inż. Architekt Ludwik Sokółowski, Architekt miejski wiceprezes Oddz Wil. S. A. R. P. inż. Architekt Stefan Narębski oraz Ks. Dr. Piotr Sledziwski. Wilno, dnia 12 stycznia 1936 r.

**Prezydium Komitetu Obywatelskiego
uwiecznienia pamięci
Marszałka Józefa Piłsudskiego**

Sobór staroobrzędowców

Wczoraj 17 b. m. w świątyni staroobrzędowej na Nowym Świecie odbyło się uroczyste otwarcie III ogólnopolskiego Soboru staroobrzędowców.

Sobór zwołany jest dla wysłuchania sprawozdania ustępującej Rady Naczelnej oraz powołania nowej na okres pięcioletni.

Na otwarciu soboru był obecny wojewoda Ludwik Bociański, powitany przez prezydium soboru w osobach prezesa Arseniusza Pimonowa i wiceprezesa posła Borysa Pimonowa, którzy złożyli na ręce p. Wojewody podziękowania dla rządu za opiekę okazywaną kościołowi staroobrzędowemu.

Przed rozpoczęciem obrad zebrani na soborze uczcili pamięć Marszałka Józefa Piłsudskiego przez powstanie i chwilę ciszy.

Wojewoda Bociański witając Sobór i życząc mu pomyślnych obrad wygłosił następujące przemówienie:

„Panie prezesie, przewielebni duchowni, panowie!

Po raz trzeci zbieracie się w Polsce Niepodległej na Soborze swego Kościoła — duchownych i wiernych — tej starej instytucji naczelnej waszego wyznania, by radzić nad sprawami religijnymi ku pożytkowi Kościoła i Państwa, którego od lat blisko paruset jesteście obywatelami.

Kiedy witam was tu zebranych na Soborze ogólnopolskim Kościoła Staroobrzędowego, nie mogę pominąć milczeniem faktu, że ukoronowałem pięknych tradycję przyjęcia was, przesładowanych w waszej dawnej ojczyźnie, przez Rzeczypospolitą Polską i waszego lojalnego ustosunkowania się do wskrzeszonego państwa polskiego — było wydanie dekretu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z roku 1928 o stosunku Rzeczypospolitej do Kościoła Staroobrzędowego, nie posiadającego hierarchji, i uznanie przez rząd waszego statutu wewnętrznego, którym się rządzić w swoim życiu religijnym i duchowym.

Wierzę, że dalsze poczynania wasze, i jako Kościoła w całości, i jako poszczególnych wierzących wyznania staroobrzędowego, cechować będzie ten sam duch obywatelski i państwowy który każe wszystkim nam, w chwili przewybiegania znacznych trudności gospodarczych przez państwo, zjednoczyć się we wspólnym wysiłku dla lepszej przeszłości naszej ojczyzny.

Rola Kościoła, jako duchowego kierownika życia współwyznawców, jest nader doniosła i wdzięczna. Niechże myśl o pomyślnym rozwoju waszego Kościoła ku pożytkowi państwa i wierzących przyświeca obradom trzeciego ogólnopolskiego Soboru Staroobrzędowego, odbywającego się w Wilnie — metropolii waszego wyznania.”

Obrady Soboru potrwać 2 dni. (B)

Rewelacyjne dzieło Antoniego Millera
pod tyt.

**Teatr Polski i Muzyka
na Litwie
jako strażnice kultury Zachodu**

(1785—1935)
opuściło prasę i jest do nabycia
w księgarni Gebethnera i Wolfa
w Wilnie

Wieści i obrazki z kraju

Wilejka powiatowa

— **DOROCZNA ZABAWA** powiatowego Komitetu WF. i PW. odbędzie się w nowym gmachu Wydziału Powiatowego. Prelektorat nad zabawą objął starosta powiatowy inż. Henszel i ppłk. dypl. Gaładyk. Pracami przygotowawczymi jest objęty cały powiat. Przygotowuje się obfity bufet składkowy, który powstanie z ofiarności pań powiatu wilejskiego. Przygrywać będzie pierwszorzędną orkiestra jazzbandowa z 86 p. p. Spodziewany jest przyjazd bardzo licznych gości z całego powiatu. Całkowity dochód z imprezy przeznaczają się na cele wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego młodzieży. Należy nadmienić, iż w roku ubiegłym dochód z tej zabawy przekroczył 1000 zł. i wydatnie zasilł kasę na cele PW. i WF.

W. R.

— **ZEBRANIE MLECZARSKIE W ŻODZISZ KACH** odbyło się w dniu 11 lutego z inicjatywy Izby Rolniczej i Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo — Gospodarczych. W zebraniu wzięli udział członkowie zarządów i rad następujących mleczarni: Tupalszczyzna, Niestaniszk, Spiahlica i Danuszewo. Celem zebrania było omówienie projektu skomasywania spółdzielni w wyżej wymienionych miejscowościach i budowy mleczarni okręgowej w Żodziszkach.

Jako goście przybyli: pp. starosta Henszel, agronom pow. Doboszyński, agronom rejonowy Postępski, przedstawiciel Izby Rolniczej Poniałowski, Centralnej Kasy dyr. Barański, Związek Rewizyjny dyr. Huszcza i p. Recmanik.

W rzeczowej i długiej dyskusji uwypuklono potrzebę komasacji wyżej wymienionych mleczarni. Co do proponowanej przez Bank Rolny pożyczki na budowę nowego budynku, wyrażono zdanie, by wszystko robić własnymi siłami i nie zaciągać żadnych zobowiązań.

Przy ustaleniu punktu na mleczarnię okręgową postanowiono wziąć pod uwagę, czy w danej miejscowości znajdują się oddani i odpowiedzialni przygotowani do prowadzenia tej instytucji ludzie. Żadnych decyzji ostatecznych nie powzięto, wybrano jednak komisję w składzie 6 osób: pp. Niewiarowicz, Żyłki, Janowski, Dąbrowski, Łastowski i Kepiński, która ma omówić warunki komasacji mleczarni i dokonać wyboru punktu, w którym ma powstać mleczarnia okręgowa.

W. R.

Zalesie pow. mołodeczański

— **SPÓŁDZIELNIA UCZNIOWSKA „PŁOMYK”** przy 5 klas. Publicznej Szkole Powszechnej w Zalesiu, gminy bienickiej, powiatu mołodeczańskiego, poczta Zalesie k. Sntorgoń.

Spółdzielnia nasza powstała w 1930 r. U-

działowców było 22, udziałów na sumę 31 zł. 30 gr. Oprócz uczniów, członkami Spółdzielni zostali też nauczyciele naszej szkoły. Spółdzielnia powstała w celu zaopatrywania uczniów i nauczycielstwa naszej szkoły w materiały piśmienne tanie, a dobre, gdyż w Zalesiu jest tylko jeden sklep spożywczy, a najbliższe większe miasteczko Smorgonie jest oddalone o 10 km. Od chwili założenia Spółdzielni uczniowie i nauczycielstwo zaopatrują się w materiały piśmienne wyłącznie prawie w Spółdzielni i dla tego z końcem każdego roku szkolnego mamy poważne, jak na naszą Spółdzielnię dochody. Z dochodów Spółdzielni dostarczamy, na podstawie uchwały walnego zgromadzenia członków, materiałów do introligatorni szkolnej na naprawę książek z biblioteki szkolnej. Oprócz tego w bieżącym roku szkolnym, również z dochodów Spółdzielni, przeznacziliśmy 35 zł. na kupno przyrządów do nauki o przyrodzie, 15 zł. na kupno maszyny do strzyżenia włosów dzieciom szkolnym, 15 zł. na kupno piłki siatkowej i siatki, oraz 5 zł. na zeszyty najbiedniejszym dzieciom naszej szkoły. Razem 70 zł. Zaprenumerowaliśmy też w ostatnich dniach

miesięcznik „Młody Spółdzielca“, w celu propagandy idei spółdzielczości. Oprócz tych wydatków ogólna wartość spółdzielni t. j. towarów i w gotówce wynosi obecnie 242 zł. 42 gr.

Z. P.

Opiekunka Spółdz.

Postawy

— **CZY ODBYWA SIĘ CHOĆ JEDNO WE SELE NA WSI BEZ ROZLEWU KRWI?** W dn. 11 bm. około godz. 22 na zabawie weselnej w wsi Struki, gm. wołkołackiej, na tle porachunków osobistych pomiędzy młodzieżą powstała bójka. W czasie tej bójki doznali c. uszkodzenia ciała Andrzej, Stanisław i Józef Swarczewiczowie, m-cy wsi Janczuki, gm. wołkołackiej, których umieszczono w szpitalu w Głębokiem. Podejrzani o pobicie są Józef Litwin (w. Struki), Antoni Jankowicz (w. Struki), Alfons Podrez (kol. Zawlicze) i Albert Kurciewicz (w. Maćjki).

— **KRADZIEŻ W GM. MIADZIOLSKIEJ.** W nocy z 13 na 14 bm. nieujawnieni marazie

sprawcy dostali się do lokalu Zarządu Gminy w Miadziole, gdzie z zamkniętego biurka zabrali 3 zł. 86 gr. oraz nieudolnie usiłowali dostać się do kasy ogniotrwałej. W lokalu gminy miesi się świetlica, gdzie wieczorem 13 bm. przebywała młodzież i opuściła ten lokal około godziny 22, pozostawiając drzwi niezamknięte. Drzwi te zostały zamknięte przez stróża prawdopodobnie po upływie pół godziny. W tym czasie do lokalu dostał się sprawca, który po zamknięciu drzwi wydostał się stamtąd przez wyjęte okno.

Brasław

— **REKRUTACJA ROBOTNIKÓW DO LOTWY.** W związku z podpisaniem umowy emigracyjnej z Lotwą oraz zbliżającym się okresem rekrutacji robotników do Lotwy, starosta powiatowy brasławski wydał zarządzenie gminom, by natychmiast przystąpiły do sporządzenia wykazów osób, pragnących wyjechać na roboty sezonowe.

Pierwszeństwo będą mieli ci robotnicy i robotnice, którzy już pracowali na Lotwie oraz bardzo biedni, nie mogący znaleźć pracy w kraju.

— **ZNOWU ŚMIERTELNE STRZAŁY NA WESELU.** W kol. Grejtuniszki, gm. dryświackiej, w dn. 12 bm. około godz. 2 w nocy, w czasie odbywającego się wesela, nieznany sprawca strzelił kilkakrotnie na wiat najprawdopodobniej z obciążonego karabinu. Jednym z tych strzałów został zabity na miejscu Józef Serevicz, m-c kol. Zwirble, gm. dryświackiej. Sprawcy zabójstwa narazie nie ujawniono, jak również nie znaleziono narzędzia zbrodni.

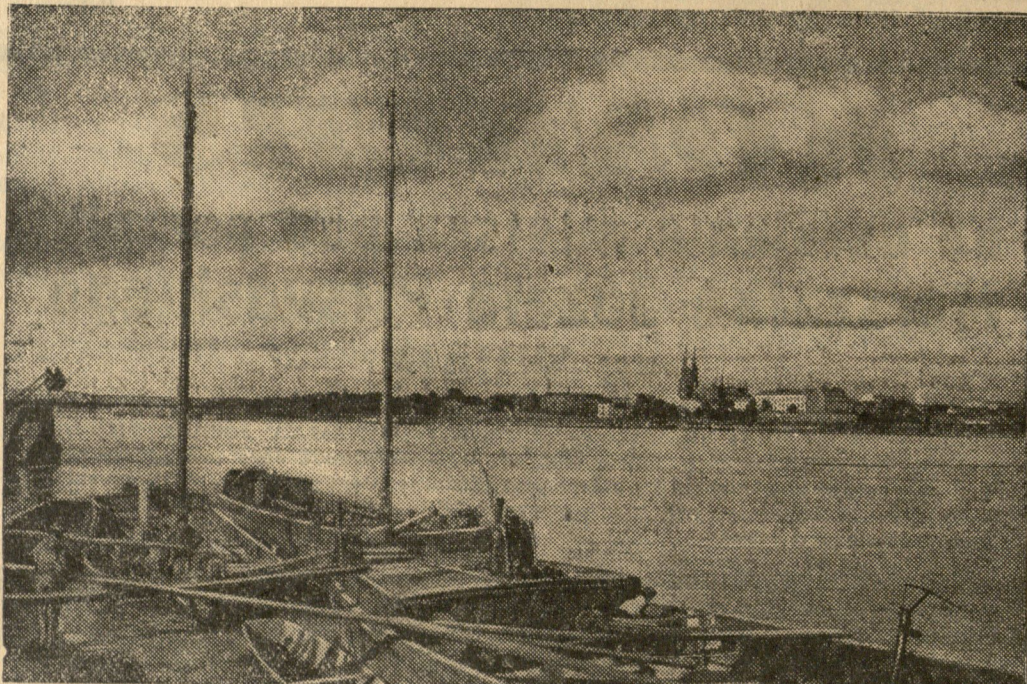
Grodno

— **WYRODNA CÓRKA.** W ostatnich dniach została aresztowana za akcję wywrotową Cyla Trop - Kryńska, młodszanka córka prezesa Wyznaniowej Gminy Żydowskiej w Grodnie. Przy aresztowanej znaleziono kompromitujące ją dokumenty, świadczące o działalności komunistycznej.

Na wieść o aresztowaniu córki prezesa Gminy p. Trop-Kryński, pod wpływem zdenerwowania i ogólnego rozstroju nerwowego targnął się na życie, lecz został uratowany.

Sprawa ta poruszyła całe Grodno. W sferach samorządowych m. Grodna omawiana jest ewentualność ustąpienia przez prezesa Trop-Kryńskiego z Rady Miejskiej (do której wszedł, jako wybrany przez żydowską ludność przedmieścia Grodna) i ze stanowiska prezesa Wyznaniowej Gminy Żydowskiej w Grodnie.

— **ZGON OFIARY ANTAGONIZMÓW NARODOWOŚCIOWYCH.** Jak donosi PAT. w szpitalu w Grodnie zmarł Józef Sejwo, inwalida z czasów wojny, pochodzący ze wsi Szeszupko, gm. pawłowskiej, pow. suwalskiego, pobity na tle zajęć narodowościowych w Jeleniewie, pow. suwalskiego. Pogrzeb odbył się spokojnie bez żadnych demonstracji ze strony narodowców.



Widok ze Starego miasta na Wisłę i Pragę z kości. św. Florjana.

Znakomita odżywką dla cery PUDER ABARID

HALINA KOROLCÓWNA.

Na szerokiej drodze

Portant la plaque nationale
W. 19484 (PH).

Słonie, kobiety, bogi... zresztą czego tam niema, a nieraz co jest, trudno wypatrzyć w zbladłych konturach i barwach. Jednak prześliczne, pociągające i uwodzące.

Można w mrocznym kącie przesiedzieć godzinę, wpatrując się w finezję rysunku, barwę wyrazu.

Większe świątynie wsparte na cokołach rzeźbionych kolumn. Kształt mają przeważnie prostokątny w głąb.

Wędrujemy gamkiem w górę i w dół od jednej do drugiej, popijając wewnętrzną wodę z pieczar skalnych. Wchłaniamy w siebie chłód i piękno sztuki, troche skażone błękitnemi przepisaniami dla turystów i numerami na murach, gdzie wśród rzeźb na jednolitem szare, lub rudem tle, wybita, w skale szczerba lśni jaskrawą zielenią malachitu.

Miedzy świątyniami małe pieczary. Pewnie ongiś cele mnichów. Nieraz polączone otworem okienka ze sobą.

Senna cisza. W pierwszej świątyni pracuje malarz. Lustra rzucają blaski słońca z zewnątrz na białe ekrany, a na stalugach ożywa spłowiały fresk, z bezprzykładną ekspresją wyrazu i barw perskich malowideł.

Malarz jest w średnim wieku. Kto, co, — nie wiemy. Samochód czeka na majdanie. W świątyni otacza go parę uczniów i służba. Zwracamy się z zapytaniem — o reprodukcję fresków i jeszcze jakąś informację.

Od słowa do słowa, wywiązała się konwersacja, z której on dowiedział się, kto my jesteśmy, skąd i dokąd jedziemy. A my, że pan Syed Achmed jest konserwatorem fresków Ajantv i z ramienia nababa Hyderabadu mieszka tutaj w sąsiednim gasthausie księstwa.

Zaprasza nas na herbatę. Jedziemy do białego bungalow w stylu pałacowym. Kart pocztowych nie było. Właśnie zostały wyczerpane. Ale umyliśmy się. Wypiliśmy herbatę na tarasie, siedząc w wygodnych fotelach, i obejrzałam ślicznego chłopca z oczami, jak dak tyte.

W białych obcisłych spodniach, w złotych pantoflach o długim zakręconym nosku, w surducie zapiętym na złote guzy i w czerwonym fezie z czarną kitką. Był tak ładny, że aż nierealny. Chłopiec otoczył mnie welonem powłóczyстого spojrzenia i znikł w głębi domu.

Pijemy herbatę we trójkę. Dowiadujemy się, przeglądając wspaniałe albumy reprodukcji fresków Ajanta, że nasz nowy znajomy pochodzi z Sistan w Persji. Że dwadzieścia pięć lat pracuje nad konserwacją świątyni, robi kopje do pałacu księcia w Hyderabadzie. Pracował już we wszystkich świątyniach i zabytkach Afganistanu i Indji.

W przyszłym roku wybiera się do Japonji. Jego, fach i zamiłowanie, a trzeba do tego dodać — wybitny talent.

* Jak wszystkie miłe chwile i ta przeszła. Ruszamy dalej.

Droga fatalna. Motor podskakuje po wybojach. Stach na Siodełku. Telepię się w wózku, wciąż zapadając w sen. Głowa bije z jednej strony o karabin, z drugiej o lampkę na wachlarzu.

Co jakiś czas budzę się nagle przerażona. Za chwilę to samo.

Tory kolejowe. Straszliwie dużo to rów. Światła. Huk pociągów. Zapach węgla. Jalgaoon. Skrećamy na Erandol i gdzieś w polu, nad malarycznym błotkiem, rozbijamy namiot.

Zaby skrzeczają pod mostem. Kąpię się w zielonej pleśni, otoczona chmurą komarów. Spać się tak chce, że jedzenie przez gardło nie lezie. Puszka z mięsem otwarta. Trzeba zjeść bo się zmarnuje.

Śpimy słodko w towarzystwie olbrzymiej tarantuli, komarów i mrówek. A rano budzimy się nie na skraju dżungli a na skraju wioski, otoczeni wiankiem kiem gapiów. Jakże noc jest zdradliwa.

Mrówki przez noc zjadły mięso. Nie jedząc nic pakujemy szybko motor i w drogę. Właśnie na ten wołowy arrangement.

Mój chłopiec był tak zmęczony i zły, że nie dał mi nawet wykapać się. Upał nie do zniesienia. Wreszcie główna droga i błękitna Tapti. Godzina odpoczynku. Dalej.

Dżungla. Wzgórza. Wyschłe strumienie. I kolorowy lud... Ach, piszę już w Calcutta. To jednak znaczy nie ciszę hotelu, ale nieustanny tłum gości, którzy obozują od rana do nocy na mojej głowie.

Bengali są strasznie mili, ciekawi i nie mam chwili czasu by się wyspać, lub napisać chociaż słów parę. A tak liczyłam na samotność i wypoczynek pod wachlarzem elektrycznym.

Pół godziny czasu trzeba szybko wykorzystać. Miałam spać. Po trzygodzinnej wizycie nasi przyjaciele wyszli, po zostawiając nam czas na lunch i właś-

nie gdy pakowałam chleb z roztopionym masłem, sama roztopiając się w parze herbaty, ktoś się dobija.

Już trzeci zrzędu reporter. Nareszcie jesteśmy oblegani przez prasę. Wczoraj musiałam skleić długi elaborat dla prasy bengalskiej. Piszę o wszystkim. Groch z kapustą, w hinduskim stylu. Nasza podróż. Kobieta w Polsce. Kwestia młodzieży. Nauka w szkołach, uniwersytetach. I, naturalnie, o Marszałku. W tej tragicznej chwili, gdy przestał żyć, ożywa w najdalszych krańcach świata. I jakże wszystkich fascynuje Jego wspaniały życiorys.

Hindusi, jak dzieci, ze zdziwieniem, nabożeństwem słuchają. Ostrożnie biorą gazetę do ręki i czytają raz jeden, drugi. A jeszcze dla upewnienia pytają nas — czyż możliwe, że taki genjusz żył w Polsce, a nie w Anglii. Oni nie wiedzą, albo zbyt mało.

Jak on stworzył Polskę. Skąd miał żołnierzy i broń. W głowach brunatnych nie mieści się pojęcie o polskiej walce o niepodległość. Oni tak nigdy nie potrafili i nie potrafią.

Trudno o bardziej kolorowy kraj, niż państwo maharadży Indore. Pas palm daktylowych. Zwrotnik Raka przechodzi sobie przez kraj, gdzie hula wiatr od pustyni, w spalonej dżungli Satpura wzgórz. Gdzie na równinie są szerokie pola i lasy. Gdzie pod krzywymi drzewami kryją się chaty z liści palmowych. Biegają langury i pawie. Kobiety mają bardziej barwne sari, jak pawie, a mężczyźni wielkie, krzywe szable w jaskrawych pluszowych pochwach i turbany wszystkich barw tęczy. (d. c. n.).

Rozwiązanie T-wa „Rytas“ i św. Kazimierza w Gierajciach

Starosta wileńsko-trocki zawiesił działalność zarządził rozwiązanie oddziału towarzyszywa II Wileńskiego im. św. Kazimierza we wsi Gierajcie, gminy olkienickiej. W tej samej wsi zamknięto została czytelnia litewskiego t-wa oświatowego „Rytas“ za prowadzenie antypaństwowej działalności.

Ofensywa mrozów

Fala mrozów, jaka nawiedziła ostatnio Wilno, daje się dotkliwie odczuwać. Przedewszystkiem zanotowano

WZROST ZASŁABNIEŃ NA GRYPĘ.

Jak obliczają, w Wilnie w ostatnim tygodniu zapadło na gripę względnie na przeziębienie około 200 osób. Grypa na szczęście nie przejawia się w zbyt ostrej formie.

OGNISKA NA ULICACH MIASTA.

W różnych punktach miasta, przeważnie na skrzyżowaniach ulic, koło postojów dorożkarzy, ustawiono koszyki opałowe, przy których gromadzą się również zziębnięci przechodnie.

PEKANIE DRUTU TELEFONICZNEGO.

Przy ul. Zawalnej około posesji nr. 31 wskutek mrozu pękł drut telefoniczny. Po stwierdzeniu uszkodzenia na miejsce wypadku wysłała techniczna drużyna ratowniczą, która uszkodzenie naprawiła.

POGOTOWIE NA STACJI POMP.

Zarząd miejski na stacji pomp ustanowił dodatkowe pogotowie na wypadek pęknięcia rur wodociągowych. Narazie jednak nigdzie wypadku takiego nie zanotowano.

TEATR NA POHULANCE

Dziś o godz. 8-ej wiecz.

KIEDY KOBIETA KŁAMIE

z udziałem Zofii Barwińskiej

Wyjaśnienie

W związku z naszą notatką w numerze wczorajszym p. t. „Jedna drugie“ — dowiadujemy się, iż towar rzekomo przywłaszczony przez p. Teresę Reksę — w rzeczywistości był zajęty 14. II. rb. przez komornika i za pokwitowaniem oddany p. Reksie na przechowanie. Ponieważ nie stanowił już własności firmy, a p. Reksa była zań odpowiedzialna, przeniosła go do swego mieszkania jako pewniejszego miejsca schronienia. Rzecz zrozumiała, iż w tych warunkach nie mogła wydać towaru swej współalce.

Otaczaj dziecko opieką
bo to przyszłość Narodu

Pomyślna wiadomość z nad Naroczy

Jak się dowiadujemy, wczoraj doszło wreszcie do porozumienia między strajkującymi rybakami nad jeziorem Narocz a nadleśnictwem w Kobylniku. Obecnie opracowywane są

KRONIKA

Wt rek
18
Luty

Dziś: Konstancji P., Symeona
Jutro: Konrada W., Marceliego

Wschód słońca — godz. 6 m. 38

Zachód słońca — godz. 4 m. 28

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 17. II. 1936 r.

Ciepłota 764

Temp. średnia — 15

Temp. najw. — 12

Temp. najn. — 23

Opad —

Wiatr: wschodni

Tend. bar.: spadek, potem lekki wzrost

Uwagi: pogodnie

— Przepowiednia pogody w-g PIM. do wieczora 18 bm.: Chmurno, mgliście i miejscami opady śnieżne.

Na zachodzie lekki, w środku umiarkowany, a na wschodzie — dość silny mroz.

Umiarkowane wiatry z południo-wschodu.

RUCH POPULACYJNY W WILNIE:

— Zarejestrowane urodziny: 1) Obarski Michał.

— Zaślubiny: 1) Iluszczew Józef — Trofimowna Zofia.

— Zgony: 1) Epelowa Dweja, lat 66; 2) Krauczyn Adam, robotnik, lat 73; 3) Nozowa Szejna — Fejga; 4) Szczybuk Rywka, lat 69; 5) Gemańska Rocha, lat 65; 6) Kurałokowska Irena, szwaczka, lat 29; 7) Fajnylber Wolf, Liuralista, lat 29.

PRZYBYLI DO WILNA:

— Do Hotelu St. Georges: Dzierdziejewski Bohdan, ziemianin z maj. Sitce; Mezasargs Arwid z Rygi; Feldman Karlis z Rygi; Strus Wincenty, agronom z Garwolina; Dr. Zaunbrecher Karol z Warszawy; Peter Hugo z Warszawy.

WOJSKOWA.

— Egzekucja podatku wojskowego. Zarząd miasta przesłał ostatnio do władz skarbowych nową serię wniosków o egzekucję zaległych na leżności z tytułu podatku wojskowego.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— Walne Zebranie Sprawozdawcze Koła Prawników Stud. U. S. B. Przypomina się, że dzisiaj o godz. 19 w Sali Śniadeckich odbędzie się Walne Zebranie Sprawozdawcze ustępujące go Zarządu.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— W dniu 15 bm. odbyło się doroczne zebranie delegatów kół wileńskiego obwodu miejskiego LOPP, na którym zarząd obwodu złożył sprawozdanie z działalności za rok ubiegły. Ze sprawozdania wynika, że prace LOPP. w ciągu ubiegłego roku przyniosły na wszy-

skich odcinkach pozytywne rezultaty. Ilość członków wzrosła o blisko 1.000 osób i wynosi obecnie 12.842. Zebrani jednomyślnie uchwalili przedstawiony program prac i preliminarz budżetowy na r. 1936. W programie prac zarząd obwodu kładzie duży nacisk na rozwinięcie szerzej akcji organizacyjnej, mającej na celu zakładanie nowej sieci kół domowych LOPP. oraz doprowadzenie do tego stanu, aby członkami LOPP. były wszystkie firmy i przedsiębiorstwa w Wilnie. Ponadto na zebraniu dokonano wyboru pełniących wyborów, powołując na członków rolnego.

Zarząd Stanisława Wrońskiego i Feliksa Żeb. Przed zamknięciem zebrania prezes Obwodu Miejskiego starosta grodzki T. Wielowiejski zwrócił się do zebranych z gorącym apelem, aby koła LOPP. wzmogły działalność, umożliwiając przez to LOPP. osiągnięcie stojących przed nią zadań.

ZEBRANIA I ODCZYT.

— Odczyt redaktora Jerzego Brauna. Stwiernieniem grupy prenumeratów i czytelników dwutygodnika „Zet“, poświęconego sprawom społecznym, redaktor tegoż p. Jerzy Braun wygłosi dwa odczyty na temat:

1) Problem moralności w polityce między narodowej; 2) Misja dziejowa Polski w Europie współczesnej.

Odczyty odbędą się w dn. 18 i 20 bm. w sali „Stowarzyszenia Techników Polskich“ — Wileńska 33 o godz. 19.

Wstęp 1 zł. na opłatę kosztów organizacyjnych. Akademicki 50 gr.

— Na Środzie Literackiej dnia 19 lutego p. Marja Kasprowiczowa, wdowa po znakomitym poecie, wygłosi prelekcję na temat „Ludzie wielcy i mali w życiu i w literaturze“. Odczyt ten wygłoszony niedawno w Poznaniu wywołał tam ożywioną dyskusję. Początek o godz. 20.15.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— Zarząd Klubu Muzycznego powiadamia członków i sympatyków iż kolejna audycja muzyczna odbędzie się w Wielkim Studiu Polskiego Radja Mickiewicza 22 we środę dnia 19 lutego o godz. 19.45.

W programie Mozart, Bach, Prokofjew, Engel i inni. Wykonawcy: orkiestra kameralna klubu pod dyr. Alberta Katza, solista Sylwester Czosnowski.

Goście mile widziani.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— „Undzer Teatr“ W „undzer Teatr“ występuje Leopold Jungwirl w aktowej komedji muzycznej Libina p. t. „Rodzina Pomeranc“.

— Walne Zgromadzenie Stow. Żydów Uczest. Walki o Niepodległość Polski. Na walnym zgromadzeniu komendantów Żydów wybrano, po wysłuchaniu sprawozdania z działalności po przedniego zarządu i udzieleniu mu absolutorium, nowe władze. Do zarządu weszli pp. Sternberg (prezes), Uрман (wiceprezes) Rotsztejn (sekretarz), Zusman (skarbnik).

Przewodniczącym komisji do spraw kulturalnych został wybrany p. Pajewski, kasy po mocy p. Borer, Tow. Przyj. Kombatantów p. Szafer, sądu koleżeńkiego p. Wulc.

ROZNE

— 50 właścicieli domów ukarano za nieregularne oczyszczanie kominów. Starostwo Grodzkie w ciągu ub. tygodnia ukarało około 50

właścicieli domów za nieregularne oczyszczanie kominów.

Nawiasem należy zaznaczyć, że spowodu mroźnej pogody i intensywnego palenia w piecach niebezpieczeństwo pożarów wzrosło znacząco, nie w związku z czym lekceważenie przepisów o oczyszczaniu kominów karane będzie z całą surowością.

— Autobusy do Jerozolimy. Z dn. 15 lutego 1936 roku została wznowiona komunikacja autobusowa na linii 4-ej do Jerozolimy.

Teatr Muzyczny „LUTNIA“

Ostatnie występy Elny GISTEDT

Dziś o godz. 8.15 wiecz.

BAJADERA

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

O WIELKIE HASŁA.

„Polska Zbrojna“ woła o wielkie hasła dla Polaków.

Takiem hasłem w Rosji Sowieckiej jest idea światowego komunizmu, rozdrabniania na elementy przygotowawcze: wielki przemysł, pięciolatki i t. d.

Takiem hasłem w Niemczech jest hitlerizm, rozbita na etapy: zjednoczenie ziem niemieckich, akcja rasowa i t. d.

Takiem hasłem jest faszyzm — potężne i wszechwładne Włochy, do czego dążą etapiami, jak wojna z Abisynją i t. p.

Takiem hasłem wreszcie dla Anglii jest potęga morska imperjum.

Co przeciwstawia temu Polska? Marszałek stawał nam przed oczy wielkie hasła. Wierzyliśmy, że prowadzi nas do wielkiej Polski. Marszałek umarł.

A Polska stanęła na rozdrożu bez wielkich hasła.

Boć przecież obrona narodu, obrona społeczeństwa, obrona chociażby ziem naszych — tem hasłem nie jest.

Nie może niem być: „niech na świecie, gdzie chce wojna, byle nasza wieś zacisza, byle nasza wieś spokojna“ — to nie jest hasło do boju. A musi być hasło bojowe, ofensywne, bo kto się tylko broni — ten napewno przegra.

O wielką wojnę ludów modlił się wieszcz narodu.

O wielkie hasła dla narodu polskiego modlmy się my.

PALĄCA KONIECZNOŚĆ.

Haraczem, ściągającym z nędzarzy, nazywa „Kurjer Poranny“ niewspółmierne wysokie — o ile chodzi o małe należności — koszty egzekucyjne. Przeprowadzona w r. 1933 reforma była racjonalna, ale kwestji nie rozwiązała, bo:

Instytucja komorników nawet w tej formie, w jakiej istnieje, przy kierowaniu częścią opłat do skarbu państwa jest w dalszym ciągu niewłaściwa i powoduje drożyznę kosztów egzekucji.

Gdyby nawet przyjąć, że zarobki dzisiejszych komorników, jak oni sami twierdzą, są niskie, że daleko odbiegły od tych „złotych czasów“, kiedy komornicy kupowali sobie domy i jeździli zagranicę dla poratowania nadwątłych nerwów — mimo wszystko na leżałoby system ten zmienić.

Autor wysuwa argumenty natury moralnej: system komorników robi z urzędowania warsztat, rodzaj przedsiębiorstwa, co mimowoli obniża powagę tego urzędnika. Poza tem system ten przynosi szkody materialne:

Czytaliśmy jeszcze przed kilku dniami sprawozdanie z przykrego procesu karnego, wytoczonego pewnemu komornikowi o defraudację. I cóż się okazało? Komornik ten zarabiał około czterech tysięcy miesięcznie — i starał się podać jako okoliczności łagodzące, że zmuszony był wydawać wiele, bo... kształcił syna zagranicą. Proces ten jest charakterystyczny dla opisanych wyżej stosunków i sam przez się przemawia za zmianą systemu. Świadczy bowiem, że zło trwa dalej, — świadczy poza tem, że taksy są za wysokie, skoro jeszcze w dzisiejszych czasach kryzysu i obniżenia zarobków, umożliwiając ściąganie tak wysokiego haraczu z nędzarzy.

Domagając się dziś obniżenia, względnie przeniesienia ciężaru kosztów sądowych z najbiedniejszych na silniejszych, reformy prawa ubogich, umożliwiających wszystkim dostęp do wymiaru sprawiedliwości, a nie zamykających tę drogę tym, którzy nie posiadają w danej chwili środków na opędzenie tych kosztów, musimy przedewszystkiem domagać się zmiany nie tylko taksy komorniczej, niewspółmiernie drogiej, znowu o ile chodzi o małe należności, — ale przedewszystkiem i systemu samej instytucji komorników. System ten, przyjęty jako spełniająca po zaborach jest jednym z najgorszych, jakie mogliśmy naśladować i zmianą tego systemu jest dla pałacy koniecznością.

erg.

Pamiętaj o funduszu
Obrony Morskiej!

Bestjalski napad na emerytkę

Wczoraj przed Sądem Okręgowym w Wilnie stanął 27-letni Stanisław Kapszewicz, który w dniu 26-go grudnia ub. r. dokonał napadu rabunkowego na 61-letnią emerytowaną nauczycielkę Stefanję Dabulewiczową i ciężko ją poranił.

BAJKA OSKARŻONEGO.

Kapszewicz przed sądem do winy nie przyznał się. To było niespodzianką dla oskarżenia i dla obrony, ponieważ w śledztwie Kapszewicz, postawiony wobec swej ofiary, wyznał, że, do Dabulewiczowej poszedł po pożyczkę, a gdy mu jej odmówiła, zaczął ją bić.

Przed sądem opowiadał bajki, jak to potem określił w swoim przemówieniu obrońca adw. Jankowski. Oświadczył, że mu były potrzebne pieniądze i że chciał pożyczyć je u Dabulewiczowej.

— Na co były potrzebne te pieniądze? Kapszewicz zaczął mówić o terrorze. Jacyś osobnicy terroryzowali go. Musiał więc aciekać przed nimi do Rosji sowieckiej.

— Kto oskarżonego terroryzował?

Kapszewicz spoczątku oświadczył, że na to pytanie odpowie po usunięciu publiczności z sali, bo to co ma powiedzieć jest tajemnicą; jednakże po naradzie z obrońcą cofnął zastrzeżenie. Opowiadał, że należał kiedyś do partji komunistycznej. Tak się złożyło, że policja zliwidowała komórkę, aresztowując wszystkich jej członków z wyjątkiem jego. Ten zbieg okoliczności stał się dla niego przyczyną nieszczerstwa. Komuniści posiadali go o to, że był konfidentem i wszystkich wyspał. Zaczęło go terroryzować. Już raz próbował uciec z Polski. Pracował wtedy dla wojska jako prywatny przedsiębiorca. Miał kilku robotników. Przywłaszczyl im pieniądze. Został oskarżony o przywłaszczenie i nie wie dlaczego sąd grodził niewinnemu go. Do Dabulewiczowej poszedł, aby prosić ją o pożyczkę. Nie wie jak się stało, że ujął ją w pól

i razem upadł. Widocznie był tam przedtem jakiś bandyta i poblił ją...

W zeznaniu tem widać wpływ osób trzecich. Prawdopodobnie Kapszewicz uległ namowom współwziętyni i niespodziewanie zaprzeczył swoim zeznaniom poprzednim.

PRZED ZBRODNIĄ.

W świetle zeznań poszkodowanej i świadków sprawa przedstawia się następująco.

P. Dabulewiczowa znała Kapszewicza. Przychodził nieraz do siostry swej Genowefy, która usługiwała w domu państwa D., i pomagał ność jej węgiel z piwnicy na strych, skąd potem brano ten węgiel do mieszkania. Państwo D. mieszkali bowiem na trzecim piętrze.

Kapszewicz od dłuższego czasu pozostawał bez pracy. Chlebodawczyni jego siostry wiedziała o tem i próbowała znaleźć mu jakieś zajęcie. Pani Dabulewiczowa wogóle wykazywała bardzo dużo życzliwości Kapszewiczowi, którego stan materialny był bardzo ciężki.

Kapszewicz miał kochankę, w osobie pewnej robotnicy fabrycznej, wegetującej w nędzy. Przebywał nieraz u niej po parę tygodni nie pokazując się w domu. Zaglądał zaś wtedy do matki, gdy potrzebne mu były pieniądze. Ostatnio zaś pożyczył pięć złotych od p. Dabulewiczowej. Na kilka dni przed zbrodnią Kapszewicz przebywał stale w domu. Jak mówi jego siostra był bardzo podniecony. Nie spał po nocach. Coś jakby dusił w sobie, z czemś walcząc. Zapalał lampkę i przez długie noce go dziny czytał książkę.

BESTJALSKI NAPAD.

W dniu 6 grudnia zrana wyszedł z domu. Miał już konkretny zamiar. Po drodze znalazł nieduży kamień i schował go do kieszeni. W mieszkaniu p. D. w godzinach rannych oprócz pani domu nie było nikogo. Gdy p. Dabulewiczowa otworzyła mu drzwi, zapytał, czy siostra

jego już przysła. Kiedy posłyszal odpowiedź przeczącą uderzył p. D. obu rękami, a potem wyjął kamień i zaczął bić ją po głowie. P. D. krzyczała. Krzyk ten posłyszeli sąsiedzi. Pośpieszyli jej na pomoc, lecz drzwi były zamknięte. Tymczasem p. D. wyrwała kamień z ręki Kapszewicza i odrzuciła go daleko. Zbrodniarz pobiegł za nim, a wtedy p. D. doczołgała się do drzwi i otworzyła je. W drzwiach otwarli stawali przeżegnani sąsiedzi, patrząc na ślaniającą się p. D., która potem upadła. Kapszewicz stał obok niezdecydowany. Powiedział: — Ot ludzie, nie chcą pomóc — zdjął potem kurtkę i poszedł do kuchni, skąd wrócił z wodą.

Sąsiedzi w międzyczasie pobiegli go pomóc, Kapszewicz zaś korzystając z ich nieobecności uderzył leżącą p. D. dzbanem po głowie.

INTENCJE.

Zbrodniarz podczas śledztwa spoczątku nie przyznawał się do winy. Twierdził, że wszedł do mieszkania p. D. już po napadzie, którego dokonał, jak on sądzi, jakiś rabus. Wkrótce jednak postawiony w szpitalu przed swą ofiarą nie mógł zaprzeczyć. Przyznał się do pobicia. Zaprzeczał jednak podejrzeniu, że miał to zrobić w celach rabunkowych.

Prokurator Popow w swej mowie oskarży cielskiej dowodził, że Kapszewicz działał z chęcią zysku, bo sądził, że p. D. ma duże oszczędności. Przyszedł, aby zabić. Wiedział, że p. D. znała go dobrze. Gdyby ją zostawił przy życiu, byłaby niewygodnym dla niego świadkiem. Dla tego też szedł z zamiarem pozbawienia jej życia. To nie ulega wątpliwości. Nie dokonał tego tylko dzięki szczęśliwemu dla pani D. zbiegowi okoliczności.

Sąd uznał winę oskarżonego za udowodnioną i skazał go na 10 lat więzienia z pozbawieniem praw na lat 10.

(W.)

Teatr i Muzyka

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

Dziś, we wtorek dnia 18 lutego o godz. 8 wiecz. „Kiedy kobieta kłamie“ — współczesna komedia węgierska w 3-ach aktach Władysława Fodora, w przekładzie Janiny Wąglowej. W roli głównej wystąpi gościnnie Zofia Barwińska. Pozostałe bilety do nabycia w kasie teatru na Pohulankę od godz. 5 popł.

— **Premjera w Teatrze na Pohulankę.** W końcu bieżącego tygodnia Teatr Miejski na Pohulankę występuje z premjerą genialnej komedji M. W. Gogola „Rewizor“ w całkowicie nowej inscenizacji i reżyserji W. Czengerego.

— **Wileński Teatr Objażdowy** — gra dziś 18 lutego w Giełboku: popoł. dla młodzieży sztukę J. Szaniawskiego „Most“ i wieczorowo do skonała komedję w 3-ach aktach W. Perzyńskiego „Szczęście Frania“.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— **Ostatnie występy Elny Gisteldt.** Dziś ukaże się po cenach propagandowych barwna i melodyjna op. bałmana „Bajadera“.

— **„Orfeusz w piekle“.** W najbliższy piątek uroczysta premjera wspaniałego dzieła muzycznego Offenbacha „Orfeusz w piekle“. W roli Eurydyki wystąpi znakomita artystka Olga Olgińska, którą teatr pozyskał do tej roli.

W sobotę najbliższą „Reduta Artystyczna“.

Teatr „REWJA“ ul. Ostrobramska 5.

Dziś, we wtorek, 18 lutego powtórzenie premjery, p. t. „Zaloty ułańskie“.

Początek przedstawień o godz. 6 min. 45 i 9 min. 15.

REWJA „MURZYN“ — UL. LUDWISARSKA 4.

Dziś, we wtorek 18 lutego powtórzenie premjery w 2 częściach i 20 odsłonach p. t. „ROZFIKANA FALA“. — Początek codziennie o godz. 6.30 i 9 ej wiecz. W niedziele o godz. 4, 6.30 i 9 ej wiecz. Ceny miejsc od 25 gr. — Sala dobrze ogrzana.

Zwalczaj radiopaieciarstwo

RADJO

WILNO

WTOREK, dnia 18 lutego 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka; 6.34: Gimnastyka; 6.50: Muzyka z płyt; 7.20: Dz. por.; 7.30: Muzyka z płyt; 7.50: Program dz.; 7.55: Giełda roln.; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10—11.57: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Dz. połudn.; 12.15: Aud. dla szkół: „Kto z nas potrzebniejszy“; 12.30: Karok Gounod — Faust; 13.25: Chwilka gosp. dom.; 13.30: Z rynku pracy; 13.35: Muzyka popularna; 14.30—15.15: Przerwa; 15.15: Odc. powieściowy; 15.25: Życie kulturalne; 15.30: Echo z Pirenejów; 16.00: Skrzynka PKO.; 16.15: Koncert Ork. detej Pracowników Tramwajów i Autobusów z Warsz.; 16.45: Cała Polska śpiewa; 17.00: Skarby rol. ski, odczyt wygł. M. Limanowski prof. USB; 17.15: Słownik niemiecki; 17.50: Encyklopedia mówiona; 18.00: Recital fortepjanowy Viktora Schieler; 18.30: Literatura i nauka o lit. atu rze, wygł. prof. M. Kridl; 18.45: „Program na środę“; 18.55: Z muzyki francuskiej; 19.10: Od waga cywilna, dialog w oprac. Tadeusza Byrskiego i Czesława Miłosza; 19.25: Koncert reklamowy; 19.30: Transm. z Garmisch-Partenkirchen; 20.00: Koncert symfoniczny; W przerwie Dziennik wiecz.; Obrazki z Polski; 22.30: Aktualny odczyt gospodarczy; 22.45: Stanisław August Poniatowski w Wilnie, odczyt wygł. P. Szacki; 23.00: Kom. met. 23.05—23.30: M. tan.

ŚRODA, dnia 18 lutego 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka; 6.34: Gimnastyka; 6.50: Muzyka z płyt; 7.20: Dzie. nik por.; 7.30: Muzyka z płyt; 7.50: Program dz.; 7.55: Giełda roln.; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10—11.57: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Dziennik połudn.; 12.15: Dom nad jeziorem; 12.30: Koncert ork. Tadeusza Serebryńskiego; 13.25: Chwilka gosp. darstwa dom.; 13.30: Muzyka popularna; 14.30: Przerwa; 15.15: Odcinek powieściowy; 15.25: Życie kulturalne; 15.30: We sole piosenki obce; 16.00: Opowiesi Rudyarda Kiplinga, audycja dla dzieci; 16.20: Pieśń i do we różnych narodów; 16.45: Rozmowa muzyka ze słuchaczem Radja; 17.00: Dyskutyjmy; 17.20: Muzyka salonowa; 17.50: Pogadanka gospodarza; 18.00: Karol Szymanowski: Sonata si. vrp

cowa; 18.30: Program na czwartek; 18.40: Pieśń i murzynów amerykańskich; 19.00: O mniiej znanych roślinach pastewnych, wygł. red. Ro muaid Węckiewicz; 19.10: Listy radiosłuchaczy omówi Tadeusz Łopalewski; 19.20: Chwilka spo łożna; 19.25: Koncert reklamowy; 19.31: Rek lama ogólnopolska; 19.35: Międzynarodowe za wody saneczkowe z Garmisch-Partenkirchen; 19.50: Pogadanka aktualna; 20.00: Audycja wileńskiego Klubu Muzycznego; 20.45: Dziennik wieczorny; 20.55: 25 audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina“; 21.35: U laureatów literackich 1935-36 roku; 21.50: Pogadanka gos podarza; 22.23: Hans Bund i jego orkiestra; 23.00: Kom. met.; 23.05: Muzyka taneczna.

Na wileńskim bruku

W SPRAWIE DOZORCZYNI DOMU PRZY UL. LWOWSKIEJ 26.

W związku z notatką umieszczoną w „Kurjerze“ z dnia 17 lutego r. b. p. t. „Sprawki rządcy domu“ otrzymaliśmy list z następującymi wyjaśnieniami:

„Nieprawdą jest, że jakoby wszedłem w po rozumienie „ze znanym awanturnikiem Józefem Kochanikiem“ i że coś mu zapłaciłem aby wy musiał od Piaseckiej pokwitowanie z odbioru 200 zł.

Natomiast prawdą jest, że zgłosił się do mnie jakiś osobnik, nieznany mi całkiem, który podając się za członka Zw. Dozorcow zaożarował swe usługi celem poblownego załatwienia zatargu z Piasecką. Osobnik ten przyniósł ze sobą pokwitowanie wystawione przez Piasecką na 200 zł. wraz z zrzeczeniem się wszelkich pre tensyj i chciał mi je wręczyć. Pokwitowania tego jednak nie przyjąłem i pieniądze żadnych nie wypłaciłem, gdyż jak wyjaśniłem temu os obnikowi, Piaseckiej nie się nie należy. Podczas tej rozmowy był również obecny współwłaściel celi domu p. W. Stelmaszewicz.

Nadmieniam, że osoba nieproszonego pos rednika zajęły się już władze śledcze.

Jan Józefowicz.

ODEZWA DO ZŁODZIEI.

We wczorajszym wydaniu wileńskich pism żydowskich ukazał się list otwarty tej treści: „Szanał panowie złodzieje! Od 20 lat je

stem telepatą, nigdy jednak przez ten czas nie wyrządziłem wam krzywdy. Obecnie wzywam was do zwrócenia rzeczy, skradzionych u rabi na Kabana. Jeśli się nie zgłosicie — wykryję sprawców kradzieży przy pomocy środków tele patycznych, a wtedy — kładą wam! Sądzę jed nak, że do tej osłupiałości nie dojdzie“.

List podpisał: profesor telepatji Messing. (a)

ZAMACH SAMOBÓJCZY W KLASZTORZE PRAWOSŁAWNYM.

Wczoraj pogotowie ratunkowe zostało wezwane do klasztoru prawosławnego św. Duchy. Po przybyciu na miejsce lekarz pogotowia stwierdził, że zastrzeliła się nieznaną trucizną za konnica Daria Ziałkowa. Odwieziono ją w sta nie ciężkim do szpitala św. Jakoba. (a)

ZAGADKOWY ZGON.

Wczoraj wśród zagadkowych okoliczności zmarł komendant posterunku w Boliupia, Sta nław Juszcak. Zapełnie zdrów, nagle poczuł gwałtowne bólesci. Odwieziono go niezwłocznie do szpitala św. Jakoba, gdzie wkrótce zmarł.

PECHOWY SPORTOWIEC.

Aleksander Pietrowicz (Ponarska 4), zjeżdżając na nartach ze wzgórz belmontskich, upadł i złamał sobie obojętyk. Odwieziono do szpitala Żydowskiego. (a)

NIE POZWALAĆ MAŁYM JEZDZIĆ KONNO.

12-letni Andrzej Szczerbula (Radzińska 69) jechał oklep na koniu. Konie raptem rzucił się w stronę i Szczerbula spadł na ziemię, a nadomiar złego konie kopnął go kopytem, raniąc czo ło. Małego opatrzyło pogotowie i zostało w domu. (a)

LEKCJE

jęz. francuskiego udzie la nauczycielka, z długo letnią praktyką, która ukończyła „Faculté des Lettres de l'Université de Nancy“. Ceny przy stępne. Przyjmuje o g. 11—12 i od 5—6 p. p. ul. Trocka 9 m 9

CHOREJ

dziewczynce, lat 6 oje dziec bezrobotny, n ema środków na lekarstwa i odżywianie — pomóż my! — dając choćby najdrobniejszą ofiarę w ad. Kurjera Wileńsk. lub bezpośrednio: ulica Śniegowa 3 m 2.

HELIOS | Premjera. Najwięk- EDDIE CANTOR

szty komik świata w otoczeniu 100 najpiękniejszych dziewcząt w super komedji muzycznej

Noce Egipskie

Final wykonany w barwach naturalnych. Przebojowe melodie. Pikantne sytuacje. Nad program: ATRAKCJE. Początek o godz. 4-ej, w święta od 2-ej. Sala dobrze ogrzana

CASINO | Ostatnie dni!

Potężny film, przewyższający wszystkie dotychczasowe! — Śpiewak i artysta

Jose MOJICA | Dziewczę z obłoków

W roli uroczej tancerki Rosita Moreno. — Arcywesoła sytuacja! — Najcudniejsze piosenki! — Nad program: Najnowszy tygodnik „Foka“ i inne. Sala dobrze ogrzana

REWJA | „Zaloty ułańskie“

Rewja w 2 cz i 15 obrazach. Balk 25 gr. Progr nr 61 p. t.

Udział biorą: artystka teatru „Wieka Rewja“ w Warszawie Gena Honarska, wielokrotny laureat konkursów śpiewaczych A. Izykowski, wirtuoz muzyki ekscentrycznej Eddi, balet Tanagra, duet Bojarski-Szelly. Codziennie 2 s. o 6.45 i 9.15 W niedz. i św. 3 s.: 4.45, 7 i 9.15

ZNANA RESTAURACJA „BAR OKOCIMSKI“

Wielka 36 (front) i Sawicz 2 (wejście z podwórca)

została po KAPITAŁNYM REMONCIE urządzona z dużemi LUKSUSOWEMI SALONAMI i PRZEPYCHEM na wzór największych pierwszorzędných restauracyj.

Wykwintna kuchnia pod kierown. pierwszorzędnego kuchmistrza. — **CODZIENNE KONCERT** — ORKIESTRY JAZZOWEJ pod kier. zn. skrzypka D. Zublewickiego OD G. 8—2 W NOCY. CENY PRZYSTĘPNE

Państwowy Monopol Spirytusowy

podaje do wiadomości, że od dnia 15 lutego 1936 r. obo wiązuja następujące detaliczne ceny sprzedaży

DENATURATU 92°

w butelkach: za 0,5 litra — zł. 0,55, za 0,75 litra — zł. 0,75, za 1 litr — zł. 0,95 (wraz z butelką), w blaszankach.

2-u i 5-cio litrowych po zł. 0,75 za 1 litr (bez wartości opa kowania).

Znajdujące się w sprzedaży w dn. 15 b. m. zapasy de naturatu mogą być sprzedawane po cenach poprzednich do dnia 28 lutego r. b. włącznie.

DR. MED. ZYGM. NT KUDREWICZ Chor. wenerycz., syfilis, skórne i moczopłciowe Zamkowa 15, tel. 19-60 Przyjm. od 8—1 i 3—8

AKUSZERKA Smiałowska przeprowadziła się na ul. Wielką 10—7 tamże gabin. kosmet. usuwa zmarszczki, bro dawkę, kurczaki i węgry

AKUSZERKA M. Brzezina masaż, leczniczy i elektryzacja Zwierzyniec, T. Zana. na lewo Gedyminowska ul. Grodzka 27

AKUSZERKA Marja Laknerowa Przyjmuje od 9 r. do 1 w ul. J. Jasińskiego 5—18 róg Ofiarne. (ob. Sądu)

PORADNIA BUDOWLANA WILNO, JW. FILIPÓW 1

INŻ. ARCH. B. ŚWIECIMSKIEGO TELEFON 20-25 GODZ. 3-5 POPOŁ.

PAN | Nieodwołalnie ostatni dzień. Sala dobrze ogrzana.

Chińskie Morza

Jutro premjera! Film polski

PANIENKA Z POSTE-RESTANTE

Polskie Kino SWIATOWID | D z i ś ! Miesiąc szlagierów!

Po raz pierwszy na srebrnym ekranie

Słynna operetka Jana Straussa

Baron Cygański

W roli tytułowej: ADOLF WOHLBRUCK. Początek seansów 4, 6, 8, 10.15. W święta od 2-ej

TEATR REWJI „MURZYN“ Dziś. Nowa Wielka Rewja w 2 cz. i 17 odsłonach p. t.

„ROZFIKANA FALA“

Udział biorą: ułubeńcy publiczności: I. WOLSKA, S. GROCHOWSKA, J. GRANOWSKI, MIECZ-KOWSKI, A. PIOTROWSKI, J. WOLJAN oraz powiększony zespół baletowy prof. Łużińskiej i in. W zespole baletowym wystąpi nowopozyskana znana tancerka - wilenianka E. LONDONOWNA. W programie: najnowsze przeboje rewjowe. Wspaniała wystawa. Nowe dekoracje. Początek o g. 6.30 i 9-ej, w niedz. o 4-ej, 6.30 i 9-ej wiecz. Ceny miejsc od 25 gr. Sala dobrze ogrzana

LUX | DZIŚ. Film odsaniający tajemnice serca kobiety osnuty na tle słyn. powieści p. t.

Urojony świat

W rol. gl.: nieporównana Claudette Colbert oraz Charles Boyer. Nad program: DODATKI

OGNIKO | DZIŚ. Jadwiga Smosarska, Ina Benita, Franciszek Brodniewicz, Michał Znicz w filmie

DWIE JOASIE

Nad program: DODATKI DZWIĘKOWE. — Początek seansów codziennie o godz. 4-ej pp

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefon: redakcji 7, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 p. p. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 p. p. Administracja czynna od g. 9 1/2—3 1/2 popł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 popł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 1/2—3 1/2 i 7—9 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZENI: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redak. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszk. — 10 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o.o.

Druk „Znicz“ Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40.

Redaktor odp. Ludwik Jankowski.

